NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 18 (1462) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 19 STYCZNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Pokongresowa kampania PPS ogarnia ośrodki powiatowe

W Jeleniej Górze odbyło się zebranie aktywu powiatowego PPS, poświęcone omówieniu wyników XXVII Kongresu Partii. Referat sprawozdawczy wygłosił członek Rady Naczelnej PPS—tow. Jan Mulak.

W robotniczej Chełmży odbyło się również zebranie poświęcone omówieniu uchwał XXVII Kongresu. Zgromadziło ono 1500 członków PPS i sympatyków.

Po zagajeniu zgromadzenia przez burmistrza tow. Rutkowskiego, referat o politycznym znaczeniu Kongresu i jego uchwał wygłosił przewodniczący PK-PPS z Torunia tow. red. Edward Puacz, a sprawozdawczy — delegat na Kongres, tow. L. Wierzchowski, I sekretarz PK-PPS.

Po dyskusji, w której omówiono poszczególne uchwały kongresowe, zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że z głębokim uczuciem radości łączy się robotnicza Chełmża z uchwałami 27 Kongresu PPS.

Ponadto zebrani poparli apel PK PPS w sprawie umasowienia kolportażu prasy partyjnej na czele z centralnym organem „Robotnikiem“, którego nowa szata graficzna — jak stwierdza uchwała — stanowi piękne połączenie pepesowskiej tradycji z wymaganiami stawianymi nowoczesnej prasie.

Socjaliści szwedzcy obawiają się pomocy amerykańskiej

SZTOKHOLM (SAP). — Półurzędowy „Morgen Tidningen“, organ partii socjal - demokratycznej, w artykule wstępnym oświadcza, że Szwecja powinna odrzucić pomoc według planu Marshalla, jeżeli ona jest uzależniona od udzielenia St. Zjednoczonym baz wojskowych.

Zdaniem szwedzkiego komentatora wszystkie kraje europejskie, nie znajdujące się jeszcze w kompletnej ruinie gospodarczej, do których należy zaliczyć Szwecję, powinny kategorycznie przeciwstawić się pomocy uwarunkowanej takimi intencjami amerykańskiego rządu.

Komentarz „Morgen Tidningen“ opublikowany został w związku z wypowiedzią amerykańskiego min. obrony Forrestal, na senackiej komisji spraw zagr.. Wypowiedź ta sprawiła wrażenie, że St. Zjednoczone uzależniają udzielenie pomocy od przyznania baz wojskowych. Urzędowe koła w Waszyngtonie zaprzeczyły tego rodzaju intencjom rządu St. Zjednoczonych.

Lekarze nie ręczą za życie Gandhiego jeżeli nie przerwie głodówki

NOWE DELHI (SAP). — Pandit Nehru i przewodniczący kongresu Indii Prasad udali się do Gandhiego, aby go prosić o zaprzestanie głodówki, gdyż według ostatniego biuletynu stan jego zdrowia znacznie się pogorszył.

Biuletyn głosi m. in.:

„Jest naszym obowiązkiem poinformować naród o konieczności natychmiastowego poczynienia kroków w celu wytworzenia warunków, w których Gandhi mógłby niezwłocznie przerwać swoją głodówkę.“

Lekarze zastrzegają się, że w wypadku nie przerwania głodówki w ciągu 36 godzin, nie ręczą za życie Mahatmy.

W sobotę Gandhi wygłosił z łoża orędzie, oświadczając m. in., że jeżeli przywódcy Pakistanu nie będą działali uczciwie, kraj ten „przestanie istnieć“. Gandhi dodał, że przywódcy Pakistanu odpowiedzialni są za gwałty popełnione w tym kraju.

KARACHI (SAP). Głodówka Gandhiego budzi niezmierne poruszenie w stolicy muzułmańskiego Pakistanu. Biuletyny o stanie zdrowia Gandhiego są zamieszczane w rządowym dzienniku „Świt“ i w dwóch gazetach wydawanych przez Hindusów.

NOWE DELHI (SAP). Rząd Indii polecił bankowi „Reserve Bank“ udzielić natychmiastowego kredytu rządowi Pakistanu w sumie 500 mln. rupi. Jest to „przyjacielski gest“, spowodowany głodówką Gandhiego.

Aresztowania w Korei z okazji przyjazdu Komisji ONZ

MOSKWA (PAP). Do Seulu (stolica Korei), przybyła Komisja ONZ, stworzona, jak wiadomo, pod naciskiem amerykańskiego Departamentu Stanu.

W związku z przybyciem Komisji amerykańskiej władze okupacyjne rozpoczęły gorączkową działalność, która ma wywołać wrażenie, iż społeczeństwo miejscowe popiera prace Komisji.

Między innymi prawicowe ugrupowania utworzyły specjalny komitet, który miał urządzić wiec na cześć Komisji.

Na znak protestu przeciwko przybyciu Komisji robotnicy szeregu fabryk Seulu ogłosili strajk. Za karę pozbawiono uczestników strajku przydziałów żywnościowych. Równocześnie władze amerykańskie i miejscowa policja dokonały masowych aresztowań działaczy demokratycznych. W ciągu ostatnich dni aresztowano w Seulu około 400 osób.

Rząd francuski nawiązuje rozmowy z Hiszpanią gen. Franco

Dewaluacja franka postanowiona

Wbrew jednomyślnej rezolucji ONZ, zalecającej zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco i wykonanej przez wszystkich prawie członków ONZ, rząd Schumana nawiązuje rozmowy z Franco, w celu przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych. Dziennik komunistyczny „Humanite“ twierdzi, że krok ten, wykonany na polecenie St. Zjednoczonych, jest wstępem do objęcia Hiszpanii w ramy planu Marshalla.

N. JORK (PAP). Paryski korespondent dziennika „New York Times“ donosi na podstawie informacji kół dyplomatycznych, że min. Bidault polecił rozpocząć ściśle tajne rozmowy z rządem gen. Franco, w celu przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych i otwarcia granicy między Francją a Hiszpanią. Min. Bidault wybrał dla prowadzenia tych pertraktacji hr. Pierre de Chevigne, który ma udać się w najbliższych dniach do Madrytu dla podjęcia rozmów. Chevigne jest członkiem MRP i wydawcą dwóch prawicowych dzienników.

PARYŻ (PAP). Dziennik „Humanite“ donosi, że amerykański Departament Stanu zażądał od min. Bidault natychmiastowego wszczęcia rozmów z gen. Franco w celu wznowienia francusko - hiszpańskich stosunków handlowych. Oprócz Francji również inne kraje zachodnio-europejskie będą musiały wznowić stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z gen. Franco, a następnie Hiszpania zostanie włączona do tzw. planu Marshalla.

Dewaluacja franka

LONDYN (PAP). Według informacji korespondenta „Daily Telegraph“ z Paryża, dewaluacja franka jest zdecydowaną przez rząd francuski.

Sprawozdawca finansowy „News Chronicle“ podkreśla, że głównym celem obecnej wizyty w Londynie francuskiego ministra finansów jest zdobycie poparcia W. Brytanii dla francuskiej koncepcji wprowadzenia podwójnej waluty. Koncepcja ta wywołała stanowczy sprzeciw Międzynarodowego Funduszu Monetarnego w Waszyngtonie.

Rozmowy francusko-amerykańskie

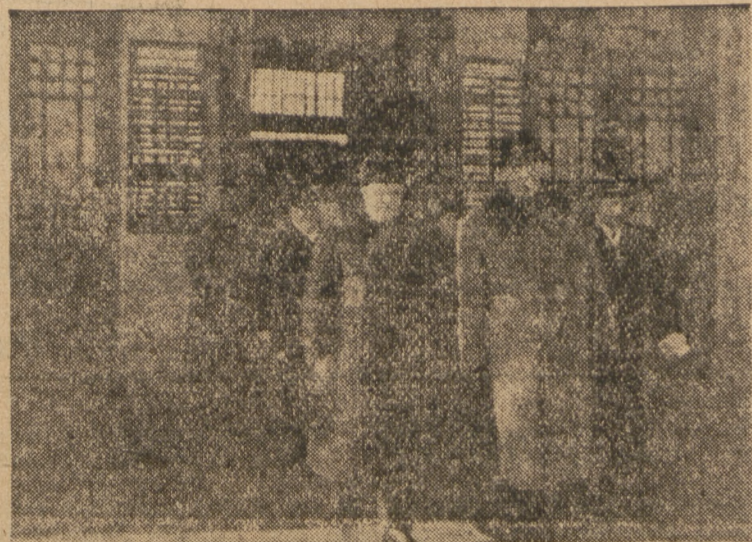
WASZYNGTON (SAP). Mimo milczenia, jakie zachowuje Mendes-France, w kołach amerykańskich przypuszcza się, że istotnym powodem jego przyjazdu — wbrew pewnym pogłoskom — jest rozpatrzenie wspólnie z amerykańskimi rzeczoznawcami i z przedstawicielami Funduszu Międzynarodowego możliwości wprowadzenia we Francji „specjalnego franka eksportowego“. Parytet dla tej nowej waluty — jak tutaj sądzą — dałby się ustalić między 200 a 250 frankami za 1 dolara, podczas gdy parytet dla franka w obrocie wewnętrznym pozostałby, jak dotychczas, 120 za jednego dolara.

Gaulliści chcą zmiany ordynacji wyborczej

PARYŻ (PAP). Dziennik „Le Monde“ notuje pogłoskę, że gaullistowska grupa parlamentarna ma zamiar wystąpić z projektem, wzorowanym na prawie angielskim, który przewiduje głosowanie zwykłą większością głosów w jednej turze na 2 listy. Degaulliści chcą, by w każdym departamencie liście komunistycznej przeciwstawiała się lista wszystkich pozostałych partii. Dziennik zauważa, że ordynacja wyborcza proponowana przez degaullistów oznaczałaby likwidację tzw. „trzeciej siły“.

Demokracja po amerykańsku

PARYŻ (SAP). Min. spraw wewnętrznych pozbawił urzędu dwóch burmistrzów paryskich, na skutek ich sympatii dla komunistów.



Premier tow. Cyrankiewicz w towarzystwie min. Mołotowa opuszcza dworzec Białoruski w Moskwie

Min. Mołotow wydał przyjęcie na cześć tow. Cyrankiewicza

MOSKWA (PAP). Radziecki min. spraw zagr. Mołotow wydał w sobotę w godzinach popołudniowych przyjęcie na cześć polskiej delegacji rządowej.

W pałacyku radzieckiego ministerstwa spraw zagr. członkowie Rządu Polskiego z tow. premierem Cyrankiewiczem na czele zostali powitani przez min. Mołotowa z małżonką oraz wicemin. Wyszyńskiego z małżonką.

Ze strony radzieckiej obecni byli na przyjęciu również: min. handlu zagranicznego — Mikojan, jego zastępca — Krupikow, ambasador ZSRR w Polsce — Lebiediew, marszałkowie i generalicja, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego gen. Gundurow, Ilia Erenburg oraz inni przedstawiciele radzieckiego świata literackiego, senior kompozytorów radzieckich — Glier, wybitni przedstawiciele teatru — Tairow i Berseniew i inni.

Ze strony polskiej w przyjęciu uczestniczyli: tow. premier Cyrankiewicz, ttow. wicepremier Gomułka, min. Minc, wicemin. Grosfeld, ambasador R.P. w Moskwie Naszkowski, dyrektor Rożański oraz inni członkowie delegacji polskiej, jak również personel ambasady. W przyjęciu wzięli również udział profesor Fitelberg i Eugenia Umińska.

Wśród gości byli obecni wszyscy akredytowani przy rządzie radzieckim ambasadorzy i posłowie państw obcych, przedstawiciele bułgarskiej delegacji kulturalnej oraz reprezentanci prasy radzieckiej i zagranicznej.

W Indonezji zapanował spokój

LONDYN (PAP). — W sobotę rano podpisany został w Batawii układ o zaprzestaniu działań wojennych pomiędzy rządem holenderskim a rządem Republiki Indonezyjskiej.

Cieszyn dziękuje Masarykowi

CIESZYN ZACHODNI (PAP). — Do Pragi udała się z Czeskiego Cieszyna delegacja władz miejskich, celem wręczenia min. spraw zagr. Masarykowi dyplomu honorowego obywatela miasta. W ten sposób przedstawiciele granicznego miasta Cieszyna pragną wyrazić min. Masarykowi swoją wdzięczność za trudy poniesione w sprawie pogłębienia przyjaźni polsko - czeskiej, której ukoronowaniem stało się zawarcie sojuszu polsko - czeskiego.

Robotnicy angielscy w obronie demokracji

LONDYN (SAP). Komitet okręgowy Zw. Zawodowego Elektryków, którego wszyscy członkowie należą do Labour Party i który grupuje robotników z sześciu wschodnich prowincji W. Brytanii, zdecydowanie potępił antykomunistyczną działalność kierowników Labour Party.

2.000 zabitych i rannych na polach walk Palestyny

N. JORK (PAP). Delegacja brytyjska do ONZ złożyła sprawozdanie, z którego wynika, że od dnia ogłoszenia decyzji o podziale Palestyny, tj. 30 listopada 1947 r., ogólna liczba zabitych i rannych w walkach arabsko-żydowskich wynosi — 123 Anglików, 1.069 Arabów, 770 Żydów i 23 osoby innych narodowości. Liczba zabitych wynosi: 93 Anglików, 255 Arabów, 262 Żydów oraz 14 osób innych narodowości.

Deklaracje i fakty

JEROZOLIMA (SAP). Ponieważ zarówno Żydzi jak i Arabowie twierdzą, że wojskowe oddziały brytyjskie w Palestynie faworyzują jednych na koszt drugich, wysoki komisarz brytyjski w Palestynie opublikował deklarację, w której stwierdza, że dopóki W. Brytania utrzymuje mandat nad Palestyną, brytyjskie siły bezpieczeństwa mają za zadanie nie dopuścić do atakowania Żydów przez Arabów i odwrotnie.

PARYŻ (PAP). Żydowski skład żywnościowy w pobliżu Ściany Płaczu w Jerozolimie uległ poważnemu uszkodzeniu wskutek wybuchu. Arabowie od przeszło 3 tygodni usiłują zablokować około 1.200 Żydów w obrębie starego miasta przez niedopuszczenie transportów żywności.

Anglicy poczynają rozumieć że USA ograniczają ich suwerenność

„Konferencja trzech“ w Rzymie

Żądanie St. Zjednoczonych, by konferencja 16 państw objętych pomocą amerykańską została odroczona, wywołało niezadowolenie prasy brytyjskiej, która widzi w tym poparcie tezy, że plan Marshalla ogranicza suwerenność zainteresowanych narodów

LONDYN (PAP). W związku z niedopuszczeniem do zwołania konferencji 16 państw, ubiegających się o pomoc Marshalla, londyński tygodnik „The Economist“ zamieszcza artykuł, zarzucający polityce St. Zjednoczonych brak ciągłości i nielogiczność.

Omawiając, że oświadczenie amerykańskiego podsekretarza stanu Lovetta, uważającego konferencję 16 państw w obecnych warunkach za nie pożądaną — „Economist“ pisze, — że oświadczenie to stanowi niespodziewany zwrot w polityce St. Zjednoczonych. Mężowie stanu Europy zachodniej będą narażeni jeszcze nie raz w ciągu następnych 4 lat na podobne nieporozumienia. Będzie to jednym z najcięższych zagadnień dla dyplomacji europejskiej.

Opinia „Timesa“.

Konserwatywny „Times“ pisze, że nie dopuszczając do zwołania konferencji 16 państw, rząd amerykański dał wyraz obawie, iż konferencja ta obstawać będzie przy swych warunkach planu pomocy dla Europy, względnie przy ustalonych przez siebie kwotach. Zamiast ogólnej konferencji 16-tu, mała komisja anglo-francuska ma odwiedzić poszczególne kraje, objęte planem Marshalla, w celu wspólnej konsultacji.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Worker“ nazywa nową komisję anglo-francuską „naganiaczami Marshalla“.

Komentarz Reutera.

Dyplomatyczny korespondent agencji Reutera stwierdza, że nie można zaprzeczyć, iż interwencja Lovetta daje poważny argument Zw. Radzieckiemu w jego twierdzeniu, że plan Marshalla jest dyktandem amerykańskim, nie liczącym się z suwerennością zainteresowanych narodów.

„Konferencja trzech“.

RZYM (SAP). Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, mają się odbyć wkrótce w Rzymie rozmowy anglo-włosko-francuskie na temat europejskiej współpracy ekonomicznej w związku z planem Marshalla.

Posiedzenie delegacji tych trzech państw będzie pierwszym z serii narad między państwami, które zamierzają skorzystać z pomocy amerykańskiej.

Ankieta francusko-brytyjska.

HAGA (SAP). Rządy francuski i angielski poinformowały w sobotę rząd holenderski o francusko - brytyjskim projekcie utworzenia mieszanej misji, złożonej z przedstawicieli tych krajów, która miałaby zbierać informacje w państwach zainteresowanych planem Marshalla o stanie ich odbudowy.

Bułgarsko-rumuński traktat przyjaźni

BUKARESZT (SAP). W piątek odbyło się tu uroczyste podpisanie rumuńsko-bułgarskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. W imieniu Bułgarii podpis złożył premier Dymitrow, w imieniu Rumunii — premier Groza.

Po złożeniu podpisów odbyło się udekorowanie premiera Dymitrowa i członków delegacji bułgarskiej nowym odznaczeniem, „Gwiazdą Republiki Rumuńskiej“, które dotychczas nikomu jeszcze nie było przyznane. W południe, na Placu Zwycięstwa, odbył się wielki wiec.

W sobotę delegacja rządowa Bułgarii opuściła Bukareszt, żegnana na dworcu przez wszystkich członków rządu rumuńskiego.

Dymisja dowódcy wojsk walczących z armią Markosa

ATENY (SAP). Oficjalnie została potwierdzona wiadomość, według której gen. Vendiris, szef sztabu generalnego, obecnie naczelny dowódca północnej armii greckiej, podał się do dymisji. Powodem tego kroku były ataki ze strony prasy, zarzucającej mu niewysłanie posiłków ósmej dywizji, co pozwoliłoby zmniejszyć skutki ataku na Konicę.

Dymisja gen. Vendirisa nie została jeszcze przyjęta. Jak wiadomo, gen. Vendiris ma bardzo silne poparcie w brytyjskiej misji wojskowej.

ATENY (SAP). Prokuratura rządowa zwróciła się do parlamentu o wydanie posła Vrettakosa, którego rząd oskarża o opublikowanie artykułu o lotnictwie rządowym w sposób mogący „naruszyć zaufanie ludu w rządowe siły zbrojne“. Będzie to 24 z kolei żądanie pozbawienia nietykalności poselskiej.

Reforma walutowa w ZSRR wywołała wzrost obrotów w handlu

MOSKWA (PAP). Upłynął miesiąc od zniesienia systemu kartkowego i przeprowadzenia reformy pieniężnej w ZSRR. W związku z tym radziecki wiceminister handlu Aleksiejew poinformował prasę o znacznym wzroście obrotów sieci handlowej, który ilustruje wzrost dobrobytu ludności.

Ludność Moskwy zakupiła w sklepach państwowych po zniesieniu systemu kartkowego ponad trzy i pół razy więcej cukru niż w ciągu odpowiedniego okresu przed reformą, oraz półtora raza więcej mięsa, ryb i masła. Wiceminister Aleksiejew stwierdził znaczną zniżkę cen rynkowych, która nastąpiła w ślad za powszechną obniżką cen w handlu państwowym. Ceny rynkowe na mięso spadły np. dwukrotnie, na masło — trzykrotnie, na mleko i kartofle — czterokrotnie. Dowóz żywności przez chłopów do miast powiększa się z każdym dniem w odpowiedzi na wielką podaż wyrobów przemysłowych na wieś.

Aktywiści ZNMS współpracują z robotnikami

Na zakończenie ogólno - polskiego kursu szkoleniowego ZNMS, który odbył się w Szklarskiej Porębie, uczestnicy kursu wzięli udział w kilkunastu zebraniach gminnych komitetów PPS, na których referowali problemy XXVII Kongresu PPS.

Bezpośredni kontakt zawiązany w ten sposób między studentami socjalistami a robotnikami — pepesowcami, pozwolił absolwentom kursu na praktyczne sprawdzenie swoich umiejętności. Jak najczęstszy kontakt ZNMS-owców z masami partyjnymi, którego pięknym przykładem jest inicjatywa absolwentów kursów w Szklarskiej Porębie zasługuje na naśladowanie we wszystkich ogniwach organizacyjnych ZNMS.

Kurs, który zakończył się w Szklarskiej Porębie, ukończyło około 90 aktywistów ZNMS.



Nr 18 Warszawa, 18 stycznia 1948 r. Rok 54

Art. 52 Konstytucji

KONSTYTUCJA Republiki Francuskiej — bo o niej będzie mowa w dzisiejszym artykule — nie narodziła się tak łatwo. Zgromadzenie Ustawodawcze, wybrane w październiku 1945 roku, dopiero po półrocznej pracy, w kwietniu 1946 r. uchwaliło pierwszy projekt konstytucji. Jednakże w maju tegoż roku projekt ten w głosowaniu ludowym został odrzucony. Musiały nastąpić wybory drugiego Zgromadzenia Ustawodawczego (czerwiec, 1946 r.), które z kolei we wrześniu uchwaliło nowy projekt konstytucji. Referendum z dnia 13 października 1946 r. zatwierdziło ten projekt, który od grudnia 1946 r. stał się obowiązującą ustawą.

Przypominamy te oryginalne dzieje francuskiej konstytucji w związku z ostatnimi wydarzeniami we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Jesteśmy bowiem świadkami łamania przepisów konstytucji, uchwalonej dopiero niedawno i z takim trudem. Mamy na myśli wybory przewodniczącego i 6-wice-przewodniczących Zgromadzenia Narodowego, które nastąpiły w ubiegłym tygodniu i doprowadziły do szeregu burzliwych i dramatycznych scen w Pałacu Luksemburskim.

JAK czytelnicy wiedzą z depesz, przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego obrany został Edward Herriot, radykał. Burza rozpętała się podczas wyborów wice-przewodniczących. Zgodnie z art. 11 konstytucji, stanowiska te miały być obsadzone proporcjonalnie do liczebności poszczególnych klubów w Zgromadzeniu Narodowym. Najliczniejszym klubem we francuskiej izbie jest klub partii komunistycznej, która podczas ostatnich wyborów (listopad 1946 r.) uzyskała 183 mandaty na ogólną ilość 619. Na drugim miejscu znalazło się wówczas stronnictwo republikańsko-ludowe (M. R. P.), które zdobyło 173 miejsca w parlamencie, na trzecim miejscu — socjaliści (SFIO) — 104 mandaty.

Proporcjonalnie wypadało, że komuniści powinni otrzymać dwóch spośród sześciu wice-przewodniczących, a mianowicie pierwszego i czwartego. Jednakże większość Zgromadzenia Narodowego porozumiała się jeszcze przed wyborami i uzgodniła, że komuniści mają otrzymać dla swych kandydatów na wice-przewodniczących (Jacques Duclos i Madelaine Braun) trzecie i piąte miejsce, podczas gdy pierwsze dwa miejsce zajęte być mają przez kandydatów SFIO — Lejeune'a i MRP — posłankę Peyrolles. Komuniści zastosowali obstrukcję, w której wziął udział najstarszy poseł Zgromadzenia Narodowego, sędziwy przywódca partii komunistycznej, Marcel Cachin, następnie zrzekli się mandatów wice-przewodniczących. Mimo to, większość Izby zatwierdziła te niekonstytucyjne wybory.

CZYTELNIK, nieobeznany z przepisami francuskiej konstytucji i ze szczegółami życia politycznego we Francji, spyta niewątpliwie: czy to jest takie ważne, jaka będzie kolejność wice-przewodniczących? Czy nie jest to kwestia czysto prestiżowa? Odpowiemy na te pytania powołaniem się właśnie na art. 52 Konstytucji Francuskiej, wymienionej w tytule artykułu.

Zgodnie z tym artykułem, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego w razie rozwiązania Zgromadzenia zostaje prezesem rady ministrów na czas zwołania nowego Zgromadzenia. A rozwiązanie Zgromadzenia może obecnie we Francji nastąpić lada chwila, gdyż art. 51 konstytucji powiada, że jeśli w ciągu 18 miesięcy dwukrotnie zdarza się kryzys rządowy, rada ministrów może w porozumieniu z przewodniczącym Zgromadzenia rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory. Termin 18 miesięcy kończy się wkrótce, a kryzysów gabinetowych we Francji nie brakło.

Jeśli więc z tych czy innych powodów (a powodów takich także nie brak) obecna koalicja rządząca zdecyduje się na rozwiązanie Zgromadzenia, stanowisko premiera i zadanie przeprowadzenia nowych wyborów automatycznie przypadłoby w udziale przywódcy partii radykalnej, Edwardowi Herriot. Ale Herriot jest poważnie chory, a poza tym ma 76 lat... Jest więc bardzo prawdopodobne, że faktycznie w razie rozwiązania Zgromadzenia premierem zostałby p i e r w s z y wice-przewodniczący Izby.

ZDAJE się, że po tych wyjaśnieniach, sytuacja jest całkowicie jasna. Tym pierwszym wice-przewodniczącym, a tym samym ewentualnym premierem zostałby komunista Duclos, który też miałby przeprowadzić wybory do nowego Zgromadzenia. W obecnym układzie stosunków francuskich, koalicja rządowa zrobiła wszystko, co mogła, aby per fas et nefas do tego nie dopuścić. Pierwszym wice-przewodniczącym został członek SFIO, zwolennik „trzeciej siły", współpracownik Bluma i Ramadiera. Jego zadaniem, być może, będzie „odpowiednie" przeprowadzenie wyborów.

Socjaliści francuscy konsekwentnie brną po drodze walki z partią komunistyczną i montowania iluzorycznego centrum w postaci „trzeciej siły". Nie mogą ich zatrzymać na tej drodze takie „drobiazgi", jak obejście przepisów konstytucji, celem zapewnienia sobie władzy w krytycznej chwili, jaka może nastąpić w razie rozwiązania Zgromadzenia Narodowego.

Na horyzoncie Francji gromadzą się coraz to ciemniejsze chmury.

Chińskie cienie



rys. Jerzy Zaruba

Rocznik Statystyczny 1947

Ukazanie się pierwszego po wojnie „Rocznika Statystycznego" wydanego przez Główny Urząd Statystyczny, jest wydarzeniem tej miary, że nie da się zbyć krótką wzmianką wydawniczą, jaką normalnie dzienniki kwitują na swych ostatnich stronach nadesłane książki.

W przedmowie kierownictwo G.U.S. stwierdza, że Rocznik jest nawiązaniem do tradycji „Małego Rocznika Statystycznego", którego dziesięć kolejnych wydań ukazało się w latach 1930—1939. Nie chcemy powracać do wszystkich tradycji lat międzywojennych. Nawiązanie jednak do tej tradycji powitają z radością wszyscy ci, którzy pamiętają „Mały Rocznik", wszyscy dla których był on przewodnikiem w zawiłym gąszczu spraw gospodarczych, społecznych i kulturalnych przedwojennej Polski.

„Mały Rocznik Statystyczny" osiągnął w r. 1939 nakład stu tysięcy egzemplarzy, co było zjawiskiem przed wojną w Polsce wyjątkowym i co może być uważane za miarę jego popularności w społeczeństwie. Dla wielu był „Mały Rocznik" lekturą ulubioną, książką, którą chciało się mieć stale pod ręką. „Mały Rocznik" nazwał ktoś lekturą sensacyjną — ujawniał on zjawiska życia, które bez zastosowania metod statystycznego liczenia wymykały się spod obserwacji.

Jego doniosłe znaczenie społeczne i polityczne polegało na odsłonięciu wszechstronnych zaniedbań naszego życia narodowego.

W zmienionych warunkach dzisiejszego życia znaczenie „Rocznika Statystycznego" uległo rozszerzeniu. Wciągnięcie wszystkich obywateli do współodpowiedzialności za losy kraju, związanie ich najściślejsze z procesami rozwojowymi, musi się oprzeć o dokładną i możliwie wszechstronną informację o Polsce. Na tej drodze osiągnąć można tak pożądane zbliżenie ludzi do zagadnień ogólnopaństwowych, ułatwienie im nie tylko współmyślenia ale i współdziałania w sprawach publicznych.

„Rocznik" rozpatrując zagadnienia skomplikowane, przemawia językiem prostym i powszechnie zrozumiałym — językiem liczb.

Funkcje statystyki w nowych warunkach ustrojowych Polski uwielokrotniły się. Upaństwowienie całych dziedzin życia gospodarczego nałożyło na państwo odpowiedzialność za sprawną i oszczędną pracę aparatu wytwórczego oraz prawidłowy jego rozwój. Państwo troszczy się również o sprawiedliwy podział dochodu narodowego, troszczy się o to, by swym obywatelom dostarczyć wszystkiego czego im potrzeba do życia. Spełnienie tych ogromnych zadań możliwe jest poprzez gospodarkę planową.

Aby gospodarka planowa mogła istnieć, musi istnieć sprawozdawczość statystyczna. Planowanie i statystyka wiążą się funkcjonalnie. Dzięki statystyce staje się możliwe zestawienie wyników gospodarowania, staje się możliwe dostrzeganie narastających nieprawidłowości, kontrola wykonania planu, kontrola celowości podejmowanych przedsięwzięć, wreszcie walka z marnotrawstwem. Statystyka dostarcza elementów do budowy prawidłowego planu, w którym różne wielkości ekonomiczne uzyskują, dzięki jej wskazaniom, właściwe proporcje.

Ukazanie się „Rocznika Statystycznego" 1947 jest niejako zakończeniem okresu odbudowy polskiej statystyki. Zapoczątkowaniem tego okresu było wydanie już w jesieni r. 1945 pierwszego zeszytu „Wiadomości Statystycznych".

Następne roczniki będą uzupełniane i rozszerzane. Z luk dostrzegalnych na pierwszy rzut oka wymienimy przykładowo brak porównawczych przeglądów zagranicznych i brak liczb określających dochód narodowy. Luki te są zrozumiałe, powstały na tle powojennych trudności i w związku z krótkim okresem czasu, jaki nas dzieli od chwili wyzwolenia.

Mimo to treść rocznika jest bogata. W 21 działach obejmujących 252 tablice na 223 stronach zawarte są informacje, dotyczące położenia geograficznego Polski, jej hydrografii, meteorologii, powierzchni, podziału administracyjnego, stanu i ruchu ludności, budynków, mieszkań, rolnictwa, leśnictwa, hodowli i rybołówstwa, spożycia, handlu wewnętrznego i zagranicznego, komunikacji, pieniądza i kredytu, cen pracy, zdrowotności publicznej i ubezpieczeń, szkolnictwa, życia kulturalnego, życia politycznego, administracji, sądownictwa i adwokatury, wreszcie finansów, skarbu i samorządu. Na szczególne uwzględnienie zasługuje przyjęcie dla szeregu tablic miesiąca, jako okresu informacyjnego. Dotyczy to zwłaszcza tablic ilustrujących rozwój życia gospodarczego, którego dynamizm wymagał zastosowania tej metody. Dzięki niej czytelnik z łatwością może się przekonać, już choćby z pierwszej tablicy, o wspaniałym tempie odbudowy naszego życia.

Niektóre tablice Rocznika, zwłaszcza dotyczące przemysłu, traktować można jako swego rodzaju elementy bilansu otwarcia gospodarki polskiej po zakończonej wojnie.

Na szczególne podkreślenie zasługuje rola, jaką niewątpliwie odegra Rocznik informując szeroko polskiego czytelnika o układzie stosunków na Ziemiach Odzyskanych. Na tym polu zdziała niewątpliwie więcej niż jakakolwiek inna forma informacji.

Na jednej z pierwszych stron tomu wydrukowano skład komitetu redakcyjnego. Są to nazwiska ludzi, którzy brali bezpośredni udział w układaniu rocznika. Byłoby jednak niesprawiedliwością nie wspomnieć, że współtwórcą dzieła jest 600 osób liczący zespół pracowników Głównego Urzędu Statystycznego.

KAZIMIERZ WAGNER

O rewolucję psychiczną

Jan Dąbrowski

Wielkie, rewolucyjnego typu, przemiany społeczne i gospodarcze, które w wyniku dały nam ustrój demokracji ludowej w Polsce, działy się jednocześnie z wielkimi wydarzeniami rzędu militarnego. Jednocześnie z wyzwoleniem Polski spod okupacyjnej władzy Niemiec hitlerowskich, jednocześnie z rozbiciem potęgi bloku faszystowskiego na polu walki zbrojnej, dokonywało się u nas złamanie gospodarczej i politycznej potęgi wielkiego kapitału, wyzwolenie jednostki w Polsce z ucisku ekonomicznego, i konsekwentnie za nim idącego ucisku politycznego.

Może właśnie ta jednoczesność sprawiła, że oszczędzoną była proletariatowi polskiemu konieczność krwawej hekatomby aktu rewolucji, jakim jest złamanie aparatu władzy kapitału. Po prostu aparatu tego prawie nie było, ponieważ był on zastąpiony aktualnie przez aparat politycznej władzy okupanta, ten zaś z kolei zniesiony został w trybie militarnym. Dla polskiej rewolucji — i to charakteryzuje ją — pozostała do wykonania twórcza, nie niszczycielska część przewrotu.

W tych warunkach wyzwolenie Polski spod władzy okupanta, stworzenie nowej władzy p o l s k i e j, sprawiło, że duża część narodu nie d o s t r z e g a ł a rewolucyjnej treści nowego ustroju, że nie była w stanie dostosować się psychicznie do tej zmienionej treści, po prostu — brutalizując określenia — zabrakło jej rewolucyjnego wstrząsu dla wytworzenia rewolucyjnej świadomości i orientacji w przeżywanym etapie. Stąd płynęło wiele anomalii pierwszych dni nowej Polski, stąd płynęło zachowanie w psychice części społeczeństwa nawyków okupacyjnych, stąd płynęło niedostateczne uzewnętrznienie zmienionej treści w zmienionych formach.

Okres przełamywania siłą władz burżuazji, okres utwierdzania się na zajętych w walce pozycjach, ma w sobie specyficzną atmosferę wysuniętej placówki. Nawet stare przysłowie **głosi, że „na placówce róż się nie hoduje".** Tej atmosfery zabrakło części polskiego społeczeństwa. Mówię części, albowiem dla wielkiej jego części może nie z pełnego zrozumienia, ale z podświadomej konieczności, wynikła gotowość wprzęgnięcia się w proces technicznego już realizowania owych przemian społecznych, zlania się z rytmem nowego życia. Ów poryw mas robotniczych, wytężających wszystkie siły w najbardziej niesprzyjających warunkach dla uruchomienia przemysłu dla wskrzeszenia życia gospodarczego kraju, był właśnie wynikiem świadomego, a u części być może nawet podświadomego, dostosowania się do rytmu rewolucyjnych przemian.

Brak tej świadomości u części społeczeństwa, niedostrzeżenie treści przemian i niedostosowanie do nich swej psychiki, stworzyło właśnie ową rozbieżność pierwszych dni, dni słabego funkcjonowania aparatu państwa ludowego, rozbieżność pomiędzy twórczym wysiłkiem jednych, a obojętnością czy nawet obiektywnym szkodnictwem drugich. Dziś, gdy sprawy te są mniej lub więcej wyrównane — w ramach zakreślonego modelu gospodarczego Polski Ludowej — tym wyraziściej, tym jaśniej wybija się i odcina owa r e w o l u c y j n o ś ć klasy robotniczej, której widomym znakiem był r e w o l u c y j n y tryb opanowywania zagadnień gospodarczych tego okresu.

Wiemy jednak, że „byt określa świadomość". O przemianę tego bytu mas pracujących Polski, o przemianę z kolei ich świadomości chodziło i chodzi stale tym, którzy wzięli na siebie przodownictwo w dziele przeprowadzenia rewolucji społecznej. Fakt sprawowania władzy nad gospodarką narodową powinien wobec tego stworzyć określone — ale zmienione przecie warunki bytu, które wywołałyby przemianę świadomości mas, przemianę psychicznego ustosunkowania się do wszystkiego, co wchodzi w zakres owego bytu.

Tymczasem jednak na tle **skomplikowanej sytuacji, jaka wynikła z** synchronizacji przemian społecznych z zakończenie wojny, z określonych faktów gospodarczych, związanych ze skutkami wojny w postaci zniszczeń, z rozprzężenia aparatu wymiany międzynarodowej, z tysiącznych gospodarczych czy tylko technicznych braków, — b y t klasy robotniczej, w części materialnej tego pojęcia nie uległ jeszcze dziś poprawie takiej, by móc — biorąc za poziom okres przedwojenny — mówić o podstawie do a u t o m a t y c z n e g o wytwarzania owej przemiany świadomości.

W takiej sytuacji owa przemiana świadomości musiała być ciągle jeszcze przez masy dokonywana „na kredyt". Musiała oprzeć się bardziej na emocjonalnych, subiektywnych, wyrozumowanych, niż doświadczalnych argumentach. W takiej sytuacji zagadnienie m o b i l i z a c j i nastrojów masowych dla realizacji pewnych zagadnień nabierało pierwszorzędnego znaczenia. W takiej sytuacji znowu trzeba było awangardy rewolucyjnej i na ten etap rewolucji społecznej.

Owa mobilizacja mas dokonywana była przy pomocy szeregu środków. Starano się z jednej strony, aby jaknajwięcej atrybutów władzy było wykorzystywanych przez masy pracujące, z drugiej strony powierzano tym masom konkretne zadania, jakie przed aparatem władzy stały, — jednocząc korzyść materialnego wykonania tych zadań z korzyścią wychowawczą filtrowania nowej świadomości, świadomości rewolucyjnej, świadomości suwerennej mas ludowych. Temu celowi służyły instytucje funkcjonujące na zasadzie „czynnika społecznego", instytucje charakteru nadzwyczajnego. Być może, że w pewnych wypadkach aparat czysto urzędniczy wykonałby pewne prace tak samo dobrze, a technicznie może sprawniej. Wielką zaletą jednak tych właśnie instytucyj było to, że kształciły one aktywną postawę zarówno jednostek, jak i mas wobec pewnych zagadnień. Wielkość zaś tych zagad**nień stanowiła o wytworzeniu się ak**tywnej postawy społeczeństwa pracujących wobec kompleksu zagadnień dzisiejszej rzeczywistości.

Ale proces przemian, nawet jeśli chodzi o przemiany psychiczne, nie może zatrzymać się na miejscu pod groźą utraty wszystkich zdobyczy rewolucji...

Masy robotnicze, te masy, które potrafiły wykuć swą własną rewolucyjną świadomość w okresie najcięższej walki, w okresie technicznego przeprowadzania wielkiej przemiany społecznej i w okresie — trudnym bardzo psychicznie — budowy i uruchamiania nowego aparatu nowego ustroju, — te masy robotnicze znowu wytworzyły nowy element, nowe ogniwo owej przemiany psychicznej, koniecznej dla zbudowania na podstawie nowego bytu nowej świadomości, koniecznej dla stworzenia w nowych warunkach społecznych, politycznych i gospodarczych; nowego człowieka, będącego wytworem, a jednocześnie beneficjentem owych warunków.

Myślę tu o ruchu przodownictwa pracy, o jego roli politycznej, o roli wychowawczej, o roli współzawodnictwa pracy w procesie kształtowania się nowej świadomości.

Na tle poprzednio wymienionych okoliczności, na tle całości zagadnień, stawianych przez dzień dzisiejszy, staje się ów ruch jednym z n a j w a ż n i e j s z y c h elementów nowego stosunku, stosunku aktywnego do najbliższej instytucji państwa — warsztatu pracy. Trzeba bowiem pamiętać o konsekwencjach przemiany, dzięki której warsztat pracy robotnika stał się pierwszą najbliższą komórką życia społecznego, życia państwowego, zamiast jak dawniej być tylko — w najlepszym razie — miejscem zdobywania bytu materialnego. Trzeba pamiętać, że ruch taki możliwy był tylko w warunkach pełnego zrozumienia konieczności wytworzenia określonej ilości dóbr materialnych, przy jednoczesnym pełnym zaufaniu do zasad i techniki po

(Dokończenie obok)

działu tych dóbr. Krótko mówiąc — tylko przy świadomości, że pracuje się dla siebie.

Już samo rozpoczęcie wyścigu pracy, samo zrealizowanie współzawodnictwa jednostkowego, świadczy o daleko posuniętym procesie tworzenia się aktywnej postawy mas.

Jak zawsze, jak na wszystkich etapach przemian społecznych, jak na wszystkich polach, na których te przemiany dokonują się, tak i w tej dziedzinie musiała wytworzyć się pewna straż przednia nowej idei, nowej świadomości. Następnym zadaniem po akcji straży przedniej jest zawsze i wszędzie zadanie umasowienia akcji. Dlatego też omówiony etap psychicznej przemiany, etap polskiej rewolucji psychicznej — musi dziś rozrastać się wszerz, dlatego jest tak ważny właśnie nie tylko z gospodarczego punktu widzenia, lecz w wyniku konieczności tworzenia się nowej świadomości, kształtowanej na bazie nowego bytu.

Na marginesie

ZOO

To dobrze, to bardzo dobrze, że Warszawa już niedługo dzięki niezmordowanym staraniom dyr. Żabińskiego odzyska swój ogród zoologiczny. Zapewne nie będzie on na początek nadmiernie bogaty, zapewne wypadnie nieco poczekać na przybycie do Polski ofiarowanych nam przez zagranicznych przyjaciół zwierzaków, ale zawsze będzie A znając jego kierownika i opiekuna, wiemy aż nadto dobrze, że na pewno w niedługim czasie warszawski zoolog porośnie w pierze.

Pisano już o naszym odradzającym się ogrodzie zoologicznym wiele, podkreślano jego znaczenie naukowe, możność praktycznego zapoznawania się z fauną odległych stron świata przez młodzież szkolną. Ale sądzę, że nie tylko o to chodzi. Boć nie należy zapominać nam o tym, jak bardzo miniona wojna rozpętała okrucieństwo ludzkie, jak zatarła różnicę między dobrem a złem, jak wielu z nas oduczyła współczucia, wrażliwości na cudzą niedolę. Przez długie lata żyliśmy w najprawdziwszej, po stokroć groższej od autentycznej dżungli, w której triumfowało każdego dnia prawo silniejszego.

Nie mogliśmy ulżyć nieraz cierpieniom najbliższych. Jakże więc miał nas wzruszać los udręczonego zwierzęcia?

Ileż to razy, już po wojnie, przechodzień, który ujął się za koniem ciągnącym ciężar ponad siły, katowanym przez złego człowieka, — stawał się przedmiotem kpin i szyderstw ze strony ulicznego tłumu, ofiarą najgorszego typu wyzwisk. A przecież jest bezprzeczną prawdą, że jednostka, która potrafi dręczyć zwierzęta, nie będzie miała później litości nad człowiekiem. Nie darmo hitlerowcy zaprawiali swą młodzież do okrucieństwa, do bezwzględności, nie tylko pozwalając, ale zachęcając ją do zbrodniczych eksperymentów z bezbronnymi zwierzętami. Poznaliśmy wszyscy owoce tego typu wychowania.

Czyż trzeba udowadniać, że pragniemy wychować naszą młodzież w innej, krańcowo odmiennej atmosferze? Że pragniemy rozwijać jej wrażliwość, współczucie dla każdej żywej istoty? I dlatego jest rzeczą słuszną, że zniszczona Warszawa znalazła niezbędne fundusze na odbudowę Zoologu, gdzie dzieci nasze będą mogły poznać życie swoich czworonożnych przyjaciół, gdzie będą się mogły uczyć kochać zwierzęta, dzielić z nimi bułką, czy kawałkiem chleba.

Daleko już jest poza mną wiek dziecinny, ale nie śmiejcie się, przed wojną przybywszy skądś ze świata do Warszawy, nigdy nie zapomniałem odwiedzić naszego Zoo. Miałem tam wiernych, dobrych przyjaciół. Słonicę Kasię, malajskiego niedźwiadka, który mnie witał serdecznym, przez kratę uściskiem dłoni, wesołe, psy australijskie dingo, po swojemu podskakującego kangura, żądającą ode mnie natrętnie datku, fokę.

I dlatego cieszę się, że Zoo znów powstanie, że na pewno będzie miejscem ulubionych nade wszystko spacerów naszych dzieci, śmiejących się już beztroskim śmiechem młodości. Dzieci, które nauczymy kochać zwierzęta i ludzi i wierzyć, że świat może być dobry i radosny.

ALFA

PRZEGLĄD PRASY

NOWA FALA KŁAMSTW

Pod tytułem „Nowa fala aresztowań" pisze wydawana przez resztki sanatorów z grupy Hrabyka „niezależna i demokratyczna" frankfurcka „Kronika":

> **W PSL rozpoczęła się niemiłosierna czystka. Lewicowa trójka: Niećko, Wycech i Banach rozpoczęła rządy partią od aresztowania prawdziwych demokratycznych ludowców, jak St. Wójcik, (sekretarz PSL), Bańczyk (wiceprezes), Wójcicki Nowak, Nadobnik i inni.**

Drobny fakt, że wszyscy wyżej wymienieni nie byli bynajmniej aresztowani i spacerują sobie spokojnie po mieście, a także przychodzą na posiedzenia Sejmu, nie obchodzi bynajmniej „Kronikarzy". Kto w Frankfurcie wie o tym, co dzieje się w Warszawie! A bajeczkami można powstrzymać jeszcze niektórych ludzi od powrotu do kraju.

W innym miejscu „Kronika" cytuje artykuł tow. Ćwika z „Robotnika". Tow. Ćwik — to wg. terminologii „Kroniki" oczywiście:

> **„agent podczas wojny czynny w Moskwie".**

I znowu wsypa. Jak wiadomo, tow. Ćwik podczas wojny „był czynny" nie w Moskwie, ale akurat w Londynie!

Prof. W. Szymanowski — Ministrem Poczt i Telegrafów

Dnia 16 bm. ustąpił z zajmowanego stanowiska minister Poczt i Telegrafów Dr. Józef Putek.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent R. P. mianował Ministrem Poczt i Telegrafów prof. Wacława Szymanowskiego.

Więzienie za krytykę rządu francuskiego

PARYŻ (SAP). Płk. Marquie, b. szef francuskiej misji repatriacyjnej w Moskwie został skazany na 2 miesiące twierdzy. Jak wiadomo, płk. Marquie publicznie oskarżył rząd francuski o niewłaściwe postępowanie w sprawach repatriacyjnych i świadome psucie stosunków radziecko-francuskich.

Spółdzielczość organizuje współzawodnictwo pracy

W bieżącym miesiącu oficjalnie ogłoszony zostanie wyścig pracy między spółdzielniami. W tym celu w dniu 10 b. m. odbyła się w Związku Rewizyjnym Spółdzielni R. P. konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele: Zw. Rew. Spółdzielni R. P., Komisji Centralnej Zw. Zaw. „Społem", Zw. Gosp. Spółdzielni R. P., Banku Gosp. Spółdz., Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, Federacji Warszawskich Spółdz. Spożywców, PPS Łódź, Śląskiej Spółdz. Spoż. w Katowicach oraz poszczególnych dzielnicowych warszawskich Spółdz. Spoż.

Po zagajeniu konferencji, wywiązała się ożywiona dyskusja na temat technicznego zorganizowania przebiegu współzawodnictwa oraz kryteriów służących za podsawę ewentualnego punktowania.

Wobec licznych i skomplikowanych zagadnień, które nasunęły się uczestnikom dyskusji, postanowiono wybrać specjalną Komisję, która rozpracuje szczegółowo problemy związane z współzawodnictwem pracy spółdzielni.

Zgromadzenie aktywu spółdzielczego

Władze naczelne trzech partii PPS, PPR i SL zwołują na dzień 25 stycznia 1948 r. Wojewódzkie Zgromadzenie Aktywu Spółdzielczego i Związku Samopomocy Chłopskiej 3 partii politycznych.

Celem zgromadzeń jest spopularyzowanie zmian strukturalnych spółdzielczości wśród działaczy spółdzielczych członków trzech partii.

Warszawskie wojewódzkie zgromadzenie aktywu spółdzielczego odbędzie się w dniu 25.I.1948 r. o godz. 11-ej — w sali „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. w Warszawie przy ul. Grażyny 15 (wejście od ul. Różanej).

Chłopi włoscy przeprowadzają samorzutnie reformę rolną

Robotnicy manifestują przeciw prowokacyjnym manewrom floty USA

Ciągłe odraczanie przez rząd Gasperi'ego przeprowadzenia reformy rolnej wywołuje już od dłuższego czasu poważne zaburzenia wśród chłopów włoskich. W ostatnich dniach chłopi zajęli szereg majątków państwowych i przystąpili do uprawy ziemi, przeprowadzając w ten sposób samorzutnie reformę rolną.

Rzym (PAP). — W całych Włoszech odbywają się liczne manifestacje chłopów, domagających się od rządu de Gasperi przeprowadzenia reformy rolnej. Robotnicy rolni w dolinie rzeki Padu zajęli i przystąpili do uprawy kilku wielkich majątków państwowych.

Również w prowincji Werona robotnicy rolni zajęli kilka majątków państwowych i prywatnych, których ziemia leżała odłogiem i przystąpili do ich uprawy. Policja w kilku wypadkach usiłowała przeszkodzić zajęciu majątków i rozpoczęciu robót rolnych, wobec czego doszło do incydentów i starć.

W okolicach Wenecji około 10 tys. robotników rolnych ogłosiło strajk, domagając się od władz zorganizowania robót publicznych i dostarczenia pracy bezrobotnym. W Trevise i w Wenecji robotnicy i chłopi urządzili demonstracje, domagając się przeprowadzenia reformy rolnej. W Neapolu — rozpoczął się strajk chałupników, domagających się lepszych warunków pracy i podpisania umowy zbiorowej.

Pierwszy Kongres Frontu Demokratycznego

RZYM (SAP). — Komitet organizacyjny „Ludowego Frontu Demokratycznego", grupującego włoskie partie lewicowe oraz stowarzyszenia i organizacje demokratyczne, postanowił zwołać w Rzymie 1.2.1948 roku pierwszy Kongres Frontu, na którym dokonany zostanie wybór władz i ustalony program polityczny.

Aresztowania b. partyzantów

TRIEST (SAP). — Po aresztowaniach b. partyzantów w Trieście, rozpoczęły się aresztowania na obszarze, przyłączonym, na mocy traktatu pokojowego, do Włoch. M. in. aresztowany został b. dowódca dywizji „Garibaldi", która po upadku Mussoliniego walczyła w ramach 9 Korpusu Oswobodzenia Jugosławii.

Prowokacyjne manewry amerykańskie

RZYM (SAP). — Wiadomość, że amerykańskie okręty wojenne zawinąć mają do portu w Tarencie, wywołała powszechne poruszenie. W szeregu zakładów przemysłowych odbyły się wiece, w czasie których robotnicy protestowali przeciwko temu manewrowi imperializmu amerykańrykańskiego, który zagraża coraz bardziej niepodległości Włoch. W jednej z największych manifestacji, przy udziale kilkudziesięciu tysięcy ludzi, uchwalono bojkot wszystkich przyjęć i uroczystości, w których będą brać udział żołnierze amerykańscy.

RZYM (SAP). Na kongresie partii republikańskiej w Neapolu przemawiał włoski min. spraw zagr. Sforza, który m in. oświadczył, że polityczna i gospodarcza odbudowa powojennej Europy powinna zmienić tradycyjne stosunki między Europą i Afryką. Zaraz jednak dodał, że Włochy wystąpiły do ONZ z wnioskiem o udzielenie im mandatu nad b. koloniami włoskimi i mają nadzieję, że ONZ przyzna im prawa do dawnych kolonii.

Anglosasi nie przeprowadzili dotąd demilitaryzacji Austrii

WIEDEŃ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Sojuszniczej Komisji Kontroli w Austrii wygłosił przemówienie przedstawiciel Zw. Radzieckiego, gen. Kurasow.

Przypominając o polityce Niemiec hitlerowskich w Austrii i przetworzeniu jej w arsenał wojenny do chwili kapitulacji, gen. Kurasow podkreślił, że za jedno z naczelnych zadań Austrii wszystkie mocarstwa okupacyjne uznały konieczność przeprowadzenia całkowitej demilitaryzacji tego kraju. Za czasów hitlerowskich w Austrii znajdowało się ponad 600 zakładów przemysłu zbrojeniowego.

Wbrew przyjętym zobowiązaniom jednak, demilitaryzacja została jedynie przeprowadzona w radzieckiej strefie okupacyjnej. Natomiast mocarstwa anglosaskie — zaznaczył gen. Kurasow — naruszyły swoje zobowiązania, nie niszcząc austriackiego przemysłu zbrojeniowego w okupowanych przez siebie strefach. Istnieją dowody na to, że szereg zakładów zbrojeniowych nawet rozbudowano.

Delegat radziecki zakomunikował pozostałym przedstawicielom Sojuszniczej Komisji, że będzie zmuszony poinformować rząd ZSRR o wytworzonej sytuacji.

Ponadto gen. Kurasow zwrócił uwagę na obecność na terenie Austrii oddziałów wojskowych b. armii hitlerowskiej. Oddziały takie znajdują się w strefie brytyjskiej, jak i amerykańskiej, przyczem zachowana jest w nich pełna dyscyplina wojskowa oraz prowadzi się akcję propagandową. W strefie brytyjskiej stwierdzono również obecność różnych grup oddziałów quislingowskich całej Europy. W warunkach tak daleko idącej pobłażliwości ze strony okupacyjnych władz anglosaskich zrozumiałe jest — jak podkreślił gen. Kurasow — wzmożenie działalności różnych organizacji hitlerowskich.

Francuska odpowiedź Blumowi

PARYŻ (PAP). Pierre Herve na łamach „Humanite" zamieścił odpowiedź na niesłychane wystąpienie Bluma w sprawie Śląska.

„Blum proponuje — pisze Herve — by traktowano Śląsk jako terytorium niemieckie. Występując następnie w roli „Szlachetnego apostoła", Blum proponuje, aby Śląsk, podobnie jak Zagłębie Ruhry, został poddany kontroli międzynarodowej. Rzecz oczywista, że politycy, którzy występują jako zwolennicy rewizji granic wschodnich Niemiec, nie są adwokatami interesów Francji i Polski. Leon Blum jest obrońcą polityki Trumana, polityki niemieckiego rewizjonizmu. Wie on dobrze, że Polacy, a wśród nich polscy socjaliści, nie pójdą na żaden przetarg. Blumowi chodzi o to, aby usprawiedliwić negatywne stanowisko amerykańskie w sprawie międzynarodowej kontroli Ruhry. Równocześnie pragnie Blum uzasadnić postawę Bidault, który podporządkowuje politykę zagraniczną Francji Waszyngtonowi, porzucając jedno z podstawowych żądań Francji, a mianowicie postulat umiędzynarodowienia Ruhry.

Ruch strajkowy w Bizonii rozszerza się na dalsze okręgi

Racje głodowe bronią polityczną

Podczas gdy władze brytyjskie nie czynią nadal nic dla polepszeniem sytuacji żywnościowej w Ruhrze, strajki głodowe rozszerzają się na dalsze okręgi przemysłowe Bizonii. Bawarskie zw. zawodowe i zw. pracowników umysłowych strefy brytyjskiej zapowiedziały strajki generalne. Prasa berlińska twierdzi, że kryzys żywnościowy wywołany jest celowo akcją sabotażową władz okupacyjnych.

DUSSELDORF (SAP). Władze brytyjskie w Zagłębiu Ruhry zajęły pozycję wyczekującą. Brytyjczycy oświadczyli, że nie mogą importować więcej żywności niż dotychczas, ale żądają, aby sami Niemcy dostarczyli większych ilości żywności dla Ruhry. Niemieccy urzędnicy resortu aprowizacyjnego przyrzekli dołożyć wszelkich starań, aby polepszyć sytuację aprowizacyjną w Zagłębiu.

Ruch strajkowy rozszerza się

LONDYN (PAP). W związku ze strajkiem 150 tysięcy robotników niemieckich w Zagłębiu Ruhry, korespondent „Times" donosi, że rada zw. zawodowych w Muelheim wyraźnie podkreśliła, iż strajk ten jest powodowany wyłącznie kryzysem aprowizacyjnym. W ten sposób rada niemieckich zw. zawodowych nie chciała dopuścić, aby zagadnienie trudności aprowizacyjnej zostało zepchnięte na plan dalszy przez sprawę rzekomego spisku komunistycznego.

Fala strajków ogarnęła już z tych samych powodów i inne części brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Zw. zaw. prac. umysłowych w strefie brytyjskiej zapowiada strajk generalny.

BERLIN (PAP). W Duisburgu akcja strajkowa będzie kontynuowana także w następnym tygodniu. Robotnicy budowlani w Essen postanowili proklamować strajk na wtorek. Również w Muenster robotnicy budowlani postanowili ogłosić strajk.

Bawarskie związki zawodowe rozpatrują sprawę strajku generalnego na znak protestu przeciwko racjom głodowym dla robotników. Zw. zawodowe domagają się zastosowania represji wobec bawarskich obszarników, którzy sabotują dostawy do miast.

Prasa berlińska o „protokóle M"

BERLIN (PAP). Prasa berlińska w dalszym ciągu zamieszcza obszerne notatki, poświęcone prowokacyjnemu „protokółowi M".

„Berliner Zeitung" stwierdza, że kryzys gospodarczy w Bizonii mógłby być zażegnany, lecz anglosaskie władze okupacyjne prowadzą kraj do katastrofy.

Ta planowo przygotowana klęska głodowa jest wykorzystywana dla celów politycznych. Rok istnienia Bizonii — stwierdza dziennik — dowiódł, że państwo zachodnio-niemieckie nie ma racji bytu. Prowokacje w stylu podpalenia Reichstagu nie zmienią tego faktu.

„Taegliche Rundschau" pisze, że celem prowokacyjnego „protokółu M" jest usunięcie z rad zakładowych i związków zawodowych tzw. elementów niepożądanych.

SED o konferencji frankfurckiej

BERLIN (SAP). Biuro Socjalistycznej Partii Jedności uchwaliło rezolucję potępiającą decyzje konferencji frankfurckiej. Rezolucja stwierdza, że plany angloamerykańskie zmierzają do podziału Niemiec. Zgoda, wyrażona przez przedstawicieli krajów niemieckich w Bizonii, stanowi zdradę interesów narodowych Niemiec.

BERLIN (PAP). Dziennik „Berlin am Mittag" komunikuje, że w ostatnich tygodniach wywieziono z angielskiej i amerykańskiej strefy Berlina maszyny i urządzenia 172 fabryk.

Eksperci francuscy w Bizonii

LONDYN (SAP). Min. Bevin polecił telegraficznie Sir Strangowi, doradcy politycznemu gen. Robertsona, aby dostarczył francuskim ekspertom przebywającym obecnie w Berlinie wszelkich możliwych informacji, dotyczących funkcjonowania Bizonii.

Walny Zjazd Pracowników przemysłu chemicznego

W dniu 17 bm. w Katowicach nastąpiło otwarcie drugiego walnego zjazdu delegatów zw. zaw. pracowników przemysłu chemicznego w Polsce.

Zjazd zgromadził około 500 przedstawicieli pracowników chemicznych, papierniczych i szeregu pokrewnych branż. Przybyli też liczni delegaci przemysłu chemicznego, papierniczego i szklarskiego ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Francji, Rumunii, Bułgarii, Włoch, Węgier, Norwegii i Austrii. Wzięli również udział delegaci KCZZ z wiceprzewodniczącym tow. Szczęśniakiem na czele.

Otwierając zjazd przewodniczący zarządu głównego podkreślił, że obrady stanowić będą bilans dwu i półletniej pracy związku, liczącego obecnie ponad 118 tys. członków.

Przemawiając imieniem Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, członek CKW-PPS i wojew. sekretarz PPS w Katowicach, tow. pos. Sieradzki, powiedział m. in.: „Ten zjazd będzie dla was i dla całej klasy robotniczej jeszcze jednym z etapów do dalszej konsolidacji jednolitego ruchu zawodowego, który stanowi o sile klasy robotniczej. Pamiętamy wszyscy, że siła nasza, która pozwoliła nam dokonać przeobrażeń w naszym odrodzonym państwie, to jednolity front naszych dwóch partyj robotniczych i bezpartyjne — jednolite związki zawodowe.

Imieniem PPR przemówił tow. Ochab. Wskazał on na znaczenie i wartość jednolitego frontu robotniczego w budowie potęgi Polski dzisiejszej. W dalszych przemówieniach również podkreślano znaczenie obrad zjazdu i wkładu pracowników przemysłu chemicznego w odbudowę kraju.

Przemówienia delegatów zagranicznych przerywane były oklaskami zebranych i okrzykami na cześć klasy robotniczej tych narodów.

Po oficjalnych przemówieniach referat na tematy organizacyjne wygłosił sekretarz KCZZ, tow. Gebert. Obrady pierwszego dnia zjazdu zakończone zostały wyborem komisji zjazdowych i udziałem delegatów w uroczystym przedstawieniu w teatrze państwowym w Katowicach.

Związek Zawodowy górników wybrał nowe Rady Zakładowe

Wybory do Rad Zakładowych Zw. Zaw. Górników były manifestacją siły Związków Zawodowych oraz wyrazem głębokiej świadomości górników, będących przodującym oddziałem Polskiej Klasy Robotniczej. Wybory przejawiły zacieśniającą się z dnia na dzień współpracę obu partii robotniczych, co znalazło wyraz zarówno w zgłoszonej wspólnie liście PPS, PPR, SD, SL oraz bezpartyjnych, jak też w głosowaniu członków jednej partii robotniczej na kandydatów — członków drugiej partii. Harmonijnej współpracy obu partii robotniczych należy również zawdzięczać wysoką frekwencję głosujących — 83,3 proc.

Dzięki wspólnie organizowanym przez PPS i PPR akcjom, zebraniom i wiecom na których wysuwano sprawę podniesienia produkcji na pierwszy plan, wydajność pracy, w okresie wyborów, wzrosła do 1.137 kg na roboczo - dniówkę. Spotęgowało się również współzawodnictwo pracy.

Nowo wybrane Rady Zakładowe dokonały już wyboru prezydiów i przystąpiły do intensywnej pracy.

Obrońcy Kruppa zostali aresztowani

NORYMBERGA (PAP). — Przewodniczący amerykańskiego trybunału wojennego, rozpatrującego sprawę 12 b. dyrektorów zakładów Kruppa — Edward Daly, nakazał aresztowanie wszystkich 6 niemieckich obrońców, oskarżonych o brak szacunku dla trybunału. Jeden z obrońców, który mimo odebrania mu głosu przez przewodniczącego, nalegał w dalszym ciągu, by sąd uwzględnił jego wniosek, został siłą wyprowadzony z sali rozpraw. Inni obrońcy „na znak protestu" również opuścili salę. Przewodniczący trybunału uznał tę manifestację za obrazę sądu i nakazał aresztowanie adwokatów.

Amerykańscy „handlarze śmierci" zadowoleni ze zbrojeń

N. JORK (PAP). Korespondent PAP donosi, że przemysłowcy amerykańscy w przemyśle lotniczym, maszynowym i stalowym nie ukrywają zadowolenia i nadziei, związanych z tzw. „raportem Finlettera", zalecającym zbrojenia lotnicze na miliardowe sumy. Organ wielkich kapitalistów „Journal of Commerce" twierdzi, że koła przemysłowe są przekonane, iż zalecenia raportu zostaną przyjęte przez Kongres i „przemysł lotniczy, który ostatnio pracował ze stratami, będzie wreszcie mógł osiągnąć zyski".

Entuzjazm wielkich przemysłowców wprowadził w zakłopotanie nawet tak reakcyjne i imperialistyczne pismo jak „New York Times". Dziennik ten dowodzi w artykule wstępnym, że przedstawiciele przemysłu stalowego i lotniczego nie są „handlarzami śmierci", lecz przemawiają jako „uświadomieni obywatele, pragnący zabezpieczenia pokoju silnym lotnictwem.

Na stronie

Wyrozumiałość

W kraju, gdzie milionerem
umarł Al Capone,
rozmaite być mogą
czyny wybaczone.

Wiec się zgoła niesłusznie
dziwimy tak bardzo,
że dziś gestapowcami
Jankesi nie gardzą.

BENEDYKT HERTZ

WIEŚCI Z KRAJU

SS-MANKA PRZED SĄDEM POLSKIM

Władze amerykańskie wydały prokuraturze polskiej żonę krwawego likwidatora getta w Kołomyi, Leideritza, który skazany został przez Sąd Okręgowy w Warszawie na karę śmierci.

Anne Lise Leideritz odpowiadać będzie, podobnie jak jej mąż, za zbrodnie, popełnione na ludności żydowskiej, w czasie likwidacji getta w Kołomyi.

PIĘĆSETNY STATEK W PORCIE USTKA

W dniu 16 stycznia zawinął do portu w Ustce kolejny pięćsetny statek. Jest to s/s „Syd" pod banderą szwedzką. Statek zabiera z Ustki 630 ton węgla.

PAMIĄTKI Z KAMERUNU W MUZEUM MORSKIM, OTWARTYM W SZCZECINIE

W Szczecinie otwarto Muzeum Morskie. Podstawą dotychczasowych zbiorów są eksponaty z byłego prywatnego Muzeum Morskiego. Zbiory zawierają dużą ilość szczegółowych modeli statków i okrętów.

Między eksponatami znajduje się złoty pierścień króla murzyńskiego, Amafitu, ofiarowany uczestnikowi polskiej wyprawy do Kamerunu — Janikowskiemu, berła królów murzyńskich oraz wiele innych okazów egzotycznych.

WROCŁAW — ROBOTNIKOM 22 PROFESORÓW W AKCJI ODCZYTOWEJ

Pod hasłem „Profesorowie Uniwersytetu Wrocławskiego — robotnikom", Zarząd Wojewódzki TUR we Wrocławiu, przy wydatnej pomocy Dziekana Wydz. Przyrodniczego Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr Czyżewskiego, zmobilizował do akcji odczytowej 22 profesorów tutejszego Uniwersytetu. Celem odczytów jest szerzenie wiedzy wśród szerokich rzesz robotniczych.

SS-man zamordował w Berlinie żołnierza amerykańskiego

BERLIN (PAP). W ruinach domu w dzielnicy Tempelhof odkopano zwłoki kaprala armii amerykańskiej, Claycomba, który zaginął przed 2 tygodniami. Śledztwo wykazało, że Amerykanina zamordował berliński dentysta dr. Walter Raabe. Kapral Claycomb przychodził początkowo do Raabego jako pacjent, później zaczął z nim prowadzić rozmaite interesy, polegające głównie na sprzedaży produktów amerykańskich. W czasie rozliczeń finansowych doszło do kłótni, w trakcie której podchmielony dentysta uderzeniem siekiery w głowę zabił Amerykanina. Policja kryminalna, badając przeszłość lekarza dentysty, praktykującego w amerykańskim sektorze Berlina, ustaliła, że był on w czasie wojny podoficerem znanej dywizji SS Totenkopf.

Sprostowanie

W zamieszczonym w numerze wczorajszym „Robotnika" sprawozdaniu z odczytu Prezesa C. U. P. tow. min. Czesława Bobrowskiego uległo zniekształceniu ostatnie zdanie pierwszej szpalty. Oczywiście powinno ono brzmieć następująco: „Rok zeszły przyniósł znaczną poprawę w zakresie sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, przesuwając nadmierną siłę nabywczą sektora prywatnego na rzecz sektora publicznego, zwiększając w ten sposób dochód konsumowany świata pracy".

W dniu Imienin
ś. p.

Henryka Rejmenta

zmarłego 17 sierpnia 1945 r.
odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra
w dniu 19 stycznia 1948 r. o godz. 9.30, o czym zawiadamiają

ŻONA, CÓRKI I SYN

YMCA (Łódź) — AZS (W-wa) 26:21

Rewanżowy mecz o mistrzostwo Ligi Koszykowej między YMCĄ (Łódź) a AZS (Warszawa) rozegrany wczoraj w sali YMCA w Warszawie, zakończył się zasłużonym zwycięstwem łodzian, w stosunku 26:21 (17:8). Zwłaszcza w pierwszej połowie łodzianie mieli dużą przewagę w polu i celnie strzelali. Po przerwie akademicy podciągnęli się, ale zwycięstwa nie mogli osiągnąć.

Kosze dla YMCA zdobyli: Barszczewski 13, Żyliński 2, Kozłowski 3, Ulatowski 2, Maleszewski 1 i Dowgird 5. Dla AZS: Bartosiewicz 9, Popiołek 2, Jaźnicki 8, Ruszkowski 1 i Drzewoszowski 1.

Legia — ŁKS 5:3

Dopiero wczoraj po raz pierwszy w tym sezonie warunki atmosferyczne pozwoliły w Warszawie na rozegranie zawodów hokejowych na lodzie.

W spotkaniu towarzyskim Legia — ŁKS, zwyciężyła zasłużenie Legia, która zwłaszcza w drugiej tercji panowała na boisku. Łodzianie mimo, iż wystąpili w swoim najlepszym składzie, okazali się drużyną słabą. Pierwsza tercja zakończyła się wynikiem remisowym 2:2, drugą wygrała Legia 2:0 i trzecia dała wynik remisowy. Bramki dla Legii zdobyli: Celiński, Naciążek i Świcarz po jednej oraz Dolecki, który był najlepszym graczem na boisku 2. Dla ŁKS Łapczyński i Głowacki.

Zakończenie łyżwiarskich mistrzostw Europy

W Pradze nastąpiło uroczyste zakończenie tegorocznych mistrzostw łyżwiarskich Europy w jeździe szybkiej i figurowej. Pierwsze miejsce w jeździe szybkiej zdobył Button (USA), z pań Barbara Scott (Kanada). W tańcach figurowych na lodzie pierwszeństwo zdobyła para austriacka Brauschwitz i Planschka.

Rola delegacji PPS w Komitecie Konferencyj Socjalistycznych

Na ostatnio odbytym posiedzeniu Komitetu Międzynarodowych Konferencyj Socjalistycznych w Londynie Polską Partię Socjalistyczną reprezentowali tow. tow. poseł Stanisław Grosz i redaktor Jan Rosner. — Przedstawiciel SAP zwrócił się do tow. posła Grossa z prośbą o podzielenie się z nim wrażeniami na temat prac Komitetu.

— Jak można określić rolę PPS w międzynarodowym ruchu socjalistycznym?

— Rolę tę najpełniej określają uchwały Rady Naczelnej z 30 czerwca oraz Centralnego Komitetu Wykonawczego z 21 października r. ub. Uchwały te zaleciły „wzmożoną czujność na odcinku międzynarodowej walki świata pracy przeciwko wszelkim formom ofensywy kapitału, przeciwko planom imperializmu. Dla wykonania tych celów CKW polecił m. in. „wznów samodzielny wysiłek ideologiczny na terenie walkę o zwycięstwo słusznych, rzetelnie socjalistycznych założeń politycznych".

— Czy prace Komitetu w Londynie dały okazji do urzeczywistnienia powyższych zaleceń?

Prace Komitetu wiązały się ściśle z uchwałami Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej w Antwerpii z końca listopada r. ub. Na konferencji tej delegacja PPS. wyraźnie zaakcentowała swoje lewicowe oblicze zarówno w odniesieniu do zagadnienia planu Marshalla, jak i w wielu innych sprawach, m. in. protestując przeciw dopuszczeniu partii Schumachera do udziału w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych. Wbrew temu stanowisku, konferencja w Antwerpii dopuściła SPD, w związku z czym na posiedzeniu Komitetu w Londynie po raz pierwszy zjawił się Schumacher.

Brak delegata z Grecji

Charakterystyczne było, że równocześnie nie mógł wziąć udziału w pracach Komitetu przedstawiciel Socjalistycznej Partii Grecji, któremu reakcyjny rząd Sophulisa odmówił zezwolenia na wyjazd. — Na temat tych dwóch faktów zgłosiłem na posiedzeniu Komitetu deklarację w imieniu naszej Partii oraz socjalistycznych Partyj Czechosłowacji i Węgier. W deklaracji wskazaliśmy na bezcelowość platonicznyych protestów w sprawie położenia w Grecji i na konieczność przedsięwzięcia realnych kroków wobec rządu Sophulisa przez te partie socjalistyczne, które, zdaniem naszym, mogą dysponować realnym wpływem w Atenach.

Deklaracja zawierała m. in. następujące ustępy: „...jest coś specjalnie rażącego w fakcie nieobecności wśród nas socjalistów narodu, który tak dzielnie walczył z faszyzmem podczas wojny i który dziś nadal zmuszony jest kontynuować walkę o wolność narodową i społeczną. Próżnia wytworzona przez nieobecność socjalistów greckich nabiera szczegółowej wymowy, jeśli zestawić ją z faktem, iż mamy dziś pośród nas poraz pierwszy delegata kraju, który rozpętał dwie straszliwe wojny agresywne w okresie życia naszego pokolenia"....

„Nasze negatywne stanowisko w odniesieniu do SPD podyktowane było generalną linią i działalnością tej parti, która, naszym zdaniem, podlega niewytępionym dotąd w Niemczech, nastrojom nacjonalistycznym i rewizjonistycznym, zamiast je zwalczać, i w ten sposób wypełniać zasadnicze zadanie partii socjalistycznej w Niemczech, polegające na wychowaniu narodu niemieckiego w duchu demokracji i pokoju".

— Prasa donosi, że Komitet w Londynie omawiał również zagadnienie t. zw. Planu Marshalla?

Plan Marshalla

Sprawa ta była omawiana już w Antwerpii, gdzie PPS i Włoska Partia Socjalistyczna wykazywały, że plan Marshalla jest instrumentem ekspansji kapitalizmu amerykańskiego i w swym założeniu skierowany jest przeciw suwerenności gospodarczej i przebudowie społecznej krajów Europy. Wydarzenia ostatnich miesięcy nie mogą pozostawiać żadnych złudzeń, co do słuszności tej tezy. Imperializmowi amerykańskiemu udało się pogłębić rozłam w ruchu robotniczym wielu krajów, a zwłaszcza Francji, oraz zagrozić jedności ruchu zawodowego w niektórych krajach Europy Zachodniej i w krajach Ameryki Łacińskiej.

W przeciwieństwie do tych smutnych konsekwencyj w krajach, które uległy naciskowi kapitału amerykańskiego, kraje Europy Środkowej i Wschodniej są terenem konsolidacji i stałego wzrostu siły klasy robotniczej oraz nie dających się z niczym porównać sukcesów w dziele powojennej odbudowy. — Zrozumienie tych oczywistych faktów wzrasta również wśród socjalistów Europy Zachodniej. Przebieg posiedzenia Komitetu w Londynie dostarczył w tej mierze wiele ciekawego materiału.

Problem planu Marshalla i stosunku do niego partyj socjalistycznych, nie mógł być i nie był przedmiotem prac Komitetu, w którym biorą udział również przedstawiciele partyj socjalistycznych zasadniczo przeciwnych przyjęciu dyktatu kapitału amerykańskiego pod pozorem pomocy w odbudowie Europy. — Inicjatywa niektórych partyj socjalistycznych Europy Zachodniej zwołania konferencji, poświęconej planowi Marshalla, jest inicjatywą prywatną tych partyj, która nie może być realizowana pod egidą Komitetu.

— Czy stanowisko PPS na posiedzeniu Komitetu w Londynie spotkało się z poparciem ze strony innych partyj socjalistycznych?

Zharmonizowana akcja

W drodze do Londynu zatrzymaliśmy się w Pradze, gdzie odbyliśmy konferencję z kierownictwem Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej w osobach tow. tow. Laussmana, Fierlingera, Vilima i in. na temat spraw, znajdujących się na porządku dziennym posiedzenia Komitetu. — Z przyjemnością mogę podkreślić, że we wszystkich tych sprawach stwierdziliśmy całkowitą zgodność poglądów, która charakteryzowała również wystąpienia nasze w Londynie.

Nasze wspólne stanowisko zostało poparte przez przedstawiciela Socjalistycznej Partii Węgier we wszystkich punktach, a w większości spraw — również przez delegata Socjalistycznej Partii Włoch. — Ta zharmonizowana akcja przyczyniła się niewątpliwie do znacznego wzmocnienia naszej pozycji na posiedzeniu w Londynie, co daje podstawę do uznania, że udział PPS w pracach Komitetu odpowiada zaleceniom, zawartym w powołanej poprzednio uchwale CKW z 21 października 1947 roku.

25 lat działalności „starego" TUR-u

W roku bieżącym mija 25 lat działalności Tow. Uniwersytetów Robotniczych w dziedzinie krzewienia oświaty w szeregach klasy robotniczej. W związku z tym Zarz. Gł. TUR zapoznał przedstawicieli prasy stołecznej z zadaniami i osiągnięciami dotychczasowej działalności Towarzystwa oraz z zamierzeniami planowanymi na okres najbliższy.

Przewodniczący Zarz. Gł. TUR tow. poseł Sokorski omówi założenia i metody pracy TUR-u, jako jednolito - frontowej organizacji oświatowej. Nowe zadania, jakie w dobie powojennej stanęły przed Towarzystwem Uniwersytetów Robotniczych wpłynęły na charakter kadrowy Towarzystwa, wychowującego oświatowych działaczy robotniczych. Terenem masowego oddziaływania TUR-u są związki zawodowe, partie robotnicze i organizacje młodzieżowe. TUR jest w chwili obecnej centralą metodyczną pracy kulturalno - oświatowej na odcinku robotniczy. Zadanie to realizuje Towarzystwo przez rozbudowę central poradniczych dla działaczy oświatowych, przez organizację szkolenia ogólno - kształcącego, w pierwszym rzędzie dla dorosłych i poprzez kursy korespondencyjne, dające wykształcenie średnie oraz Szkoły Pracy Społecznej.

Obecnie TUR kładzie wielki nacisk na zapewnienie absolwentom szkół i kursów TUR-owych odpowiednich uprawnień, pozwalających na dalsze kontynuowanie nauki aż do wyższych uczelni włącznie oraz do zagwarantowania odpowiednich uprawnień zawodowych.

Drugim ważnym zadaniem TUR-u jest zwalczanie analfabetyzmu. W dziedzinie tej dorobek TUR obrazuje liczbą 107-iu kursów do walki z analfabetyzmem. Jest to w chwili obecnej największą liczbą tego typu kursów, spośród zorganizowanych przez organizacje społeczne w Polsce.

Poseł Sokorski podkreśla fakt, że szkoły TUR-owe są szkołami marksistowskimi.

Historię Tow. Uniwersytetów Robotniczych od chwili jego założenia w roku 1922 do chwili obecnej omówił sekretarz gen. TUR-u tow. Wojciechowski, zwracając uwagę na kierunek wychowawczy TUR-u i rolę, jaką spełniło towarzystwo w okresie przedwojennym. W chwili obecnej Tow. Uniwersytetów Robotniczych posiada około 300 oddziałów na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i miejskim, obejmujących ogółem ponad 23 tys. członków. Członkowie TUR to w pierwszym rzędzie pedagodzy, działacze społeczni oraz zaawansowani w pracy oświatowej robotnicy.

Szkolnictwo TUR-owe objęło do chwili obecnej ponad 22 tys. uczniów. Poważnym osiągnięciem TUR-u jest zorganizowanie Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Krakowie, 18 Szkół Pracy Społecznej, 68 Uniwersytetów Powszechnych, 48 gimnazjów i liceów dla dorosłych oraz 2-ch kursów korespondencyjnych o charakterze zarówno ogólno - kształcącym jak i zawodowym, obejmującym ponad 5 tys. uczniów.

Poważne są też osiągnięcia TUR-u w dziedzinie pracy kulturalno - świetlicowej, wyrażającej się liczbą 10 Robotniczych Domów Kultury, ponad 80 świetlic, licznych zespołów artystycznych i bibliotek stałych i ruchomych, zawierających ogółem ponad 85 tys. tomów.

Specjalnie rozwiniętą dziedziną działalności TUR-u jest poradnictwo oświatowe, obejmujące samokształcenie, poradnictwo świetlicowe i biblioteczne.

Kongres TUR-u, który odbędzie się w dniach od 18 — 21 kwietnia rb. podsumuje wyniki działalności Towarzystwa w odrodzonej Polsce oraz wytyczy dalszą linię działania Towarzystwa na polu krzewienia oświaty robotniczej.

Powódź we Francji

Polski pawilon na Wystawie Kobiecej w Paryżu

Dla szerszego informowania społeczeństwa o zadaniach i osiągnięciach Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i rozwoju ruchu kobiecego w świecie, powołana została przy Zarz. Gł. Ligi Kobiet, Polska Sekcja Komisji Informacji i Propagandy Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

W chwili obecnej Komisja przygotowuje materiały do Międzynarodowej Wystawy Kobiecej w Paryżu. Na Wystawie, która otwarta będzie na wiosnę bież. roku, pawilon polski ilustrować będzie udział kobiety polskiej w walce o niepodległość i jej pracę w odbudowie kraju.

Nowy Zarząd Tow. Polsko-Węgierskiego

W dniu 15.I.1948 w lokalu Klubu Inteligencji Pracującej w Warszawie odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Polsko - Węgierskiego, które zaszczycił swą obecnością również poseł Republiki Węgierskiej, p. Geza Revesz. Celem Walnego Zebrania był wybór nowych władz Towarzystwa.

Obecny na zebraniu wiceminister Zdrowia, tow. Sztachelski, serdecznie powitał posła węgierskiego, a następnie w kilku słowach nakreślił zadania, jakie stoją przed Towarzystwem.

Wicemin. Sztachelski wszedł do nowego zarządu Towarzystwa jako prezes. Poza tym wybrani zostali do Zarządu: wicemin. Sprawiedliwości T. Rek, prok. M. Trębałowicz, tow. pos. Ćwik, tow. H. Minc, dyr. A. Siebeneichen, red.: J. Szwajcer, I. Rozya, B. Tomorowicz, S. Ludkiewicz, H. Rozwadowska i J. Kozłowski.

Przedstawiciele Międzynarodowej Komisji Pomocy Dzieciom w Warszawie

W dniu dzisiejszym przyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele Międzynarodowej Komisji Doradczej Pomocy Dzieciom przy ONZ. W skład delegacji wchodzą: p. Chester Bowles — przewodniczący komisji oraz p. Peter Duberg — referent prasowy.

P. Bowles towarzyszy w podróży jego żona, znana amerykańska działaczka społeczna, która pragnie zapoznać się z pracą kobiet polskich.

Delegaci, którzy w czasie swej podróży odwiedzą kilka stolic europejskich, zabawią w Warszawie do 22 bm. i zwiedzą szkoły, ośrodki zdrowia, stacje dożywiania dzieci itp., celem dokładnego zapoznania się z akcją pomocy dzieciom w naszym kraju.

Irena Krzywicka

Wędrówka arcydzieła

„Cyd" St. Wyspiańskiego, według P. Corneille'a — Teatr Polski

Zawsze mnie zastanawiało, jak się to dzieje, że arcydzieła literatury zyskują sobie w końcu uznanie i trwają przez stulecia. Ludzie mają smak raczej zły, większość ich jest niewrażliwa na prawdziwą sztukę i z trudem znosi utwory trudne, wymagające myślowego i duchowego wysiłku. Arcydzieła z biegiem czasu zachowując w pewnym sensie wieczną młodość, starzeją się jednak częściowo, zawarte w nich problemy i zmagania się, nie mają często już nic wspólnego z epoką późniejszą. Więcej jeszcze: w myśl tego co powiedziałam uprzednio, twórcy ich bynajmniej nie stąpali po różach, prześladowano ich i tępiono, spotykali się z najzupełniejszym niezrozumieniem. A jednak, a jednak... Zwyciężali. Zwyciężają zawsze! Okresami co prawda. Od czasu do czasu sława ich przygasa, aby znów potem nowym buchnąć płomieniem. Jest w tym związek z okresem historycznym, na jaki właśnie trafiają. Bo oto na przykład widzimy zdumiewające zjawisko: Warszawa, która przez długi czas trawiła tylko błahe komedyjki, teraz wali na „Oresteję", pragnie Szekspira, rozkoszować się będzie z pewnością „Cydem". Skutek przeżyć wojennych i zrozumienia przez to istoty tragedii? Dopływ nowej, szlachetniejszej publiczności? W każdym razie zjawisko jest radosne.

Zresztą publiczność często miała nosa do arcydzieł. Nie mogli na nią narzekać ani Ajschylos, ani Szekspir, ani Corneille. Zato byli zawsze tacy, którzy radość popsuli, tryumf poecie zagoryczyli, napędzili mu do duszy smutku i zniechęcenia. Po tryumfalnej premierze „Cyda" zgraja pismaków rzuciła się do Kornela, aby go zohydzić. Słynny kardynał Richelieu chciał po prostu skreślić dramat z repertuaru. Wreszcie poeta zwyciężył. Ale nie na długo. Pojawił się genjusz inny — Racine i oto zaczęto szczuć jednego przeciw drugiemu, jakby dla obu nie było miejsca w słodkiej Francji. Corneille musiał odcierpieć całkowity tryumf rywala i dożyć późnego wieku w zapomnieniu, biedzie i smutku. Oto cena jaką się płaci, gdy jest się twórcą nowej epoki w literaturze. I potem z górą sto lat obojętności, aż wreszcie tryumf ostateczny, powszechny, trwały.

Jeżeli chodzi o Polskę, nie paliłaby się może tak bardzo do „Cyda", od którego zwłaszcza odstraszałby ją wiersz dla nas monotonny, obcy duchowi polskiego języka, ów aleksandryn, w którym się tak lubują Francuzi. Ale utwór ten, jak piłka, przechodził z rąk do rąk pisarzy, a każdy przerabiał go na swój sposób. Najpierw dramaturg hiszpański Guillen de Castro porwał się na legendarną, choć autentyczną postać Cyda, aby ją utrwalić w dramacie, potem dość bezceremonialnie, jak to w owych czasach bywało, „pożyczył" go sobie odeń Corneille i tchnąwszy w utwór ducha wielkiej poezji, stworzył nieśmiertelne arcydzieło, wreszcie — cóż za koleje losu — utwór zawędrował do skromnego krakowskiego mieszkanka i tam przemienił się po raz trzeci, stawszy się, o dziwo, poematem bardzo polskim. Tego alchemicznego dziwu dokonał Stanisław Wyspiański, poczynając sobie z Corneillem również dowolnie, jak ten ze swoim prototypem. I miał rację. Nie zawsze wierny przekład jest najlepszy. Czasem transpozycja literacka, może przeistoczyć, przybliżyć innemu narodowi dzieło, nie tracąc nic z jego istotnych wartości. Tak stało się z „Cydem". Wyspiański dodał lotności niestrawnemu dla nas aleksandrynowi, zbogacił dzieło o pełniejszą, dramatyczniejszą postać infantki, i przepoił je polskim romantyzmem, polskim gestem i brawurą, nie tracąc nic z pierwotnego charakteru utworu. Rzadkie to i śmiałe zjawisko literackie, w epoce nazbyt już drażliwie czuwającej nad prawami autorskimi. Ale wielkiemu pisarzowi wszystko wolno, nawet napisać drugi raz czyjąś sztukę.

Wszystko w tym dramacie jest zadziwiające. I jego przemiany od narodu do narodu. I sama postać Cyda, tak niewiele mająca wspólnego z prawdą historyczną. To wcielenie wszystkich cnót rycerskich, pogromca pogan, w istocie rzeczy paktował z nimi, był skazany przez króla na wygnanie, podbił na własny rachunek, a nie dla Hiszpanii, szereg księstewek arabskich, i panował im, bez żadnego obrzydzenia w sercu. Ale cóż znaczy prawda wobec legendy? Zadziwiające jest też to zainteresowanie i zachwyt, który dramat budzi dotąd, choć zdawałoby się, cóż bardziej obcego współczesnemu człowiekowi. Ten dwór hiszpański, gdzie rządzi najdziksze prawo zemsty, ten zakres pojęć pierwotnych i obcej nam moralności, zachwyca cały świat cywilizowany. Bo o cóż właściwie chodzi? Jeden starzec zelżył drugiego. Syn zelżonego musi wobec tego zabić butnego przeciwnika, choć ten jest ojcem jego ukochanej. Ukochana musi żądać dla młodzieńca śmierci, choć pragnęłaby go poślubić. W końcu musi (tak wypada) żądać, aby dwaj kandydaci do jej ręki walczyli o nią z bronią w ręku. Zwycięzca będzie mężem — jakby się to działo w świecie zwierzęcym. Na dobrą sprawę, fabuła tego słynnego dramatu mogłaby naprawdę pasjonować tylko czarnych mieszkańców Konga. Jak się to dzieje w takim razie, że my, dla których ta cała problematyka odsunęła się na pogranicze wczesnej cywilizacji ludzkiej, przejmujemy się, patrzymy z napięciem i mamy wrażenie wielkiej piękności? To tajemnica magii poetyckiej, dzięki której transponujemy postawę duchową Cyda i Szimeny na sytuację bliższe nam i bardziej współczesne. Walka miłości z obowiązkiem, ileż psychicznych możliwości. Każdy podkłada jakąś swoją wewnętrzną treść, jakiś znajomy sobie konflikt pod dramat tych dwojga. Lubimy przy tym obraz walki wewnętrznej. Akceptujemy prymitywne nakazy utworu, bo właśnie, dzięki temu uproszczeniu, łamanie się wewnętrzne, rozdartych wśród sprzecznych uczuć ludzi, jest tym wyrazistsze, tym jaśniejsze. Nasze konflikty są o tyle bardziej skomplikowane, że często trudno dla nich znaleźć kształt sceniczny. Tu zaś tylko: zabić, powiesić się, kochać. I właśnie w tej prostocie, w tej nieuchronności jest wielkość. I ta wielkość z pewnością porwała Wyspiańskiego.

Pisałam już we wzmiance o niezwykle udanym przedstawieniu „Cyda", przedstawieniu, które pozostanie jako jedno z wybitniejszych tryumfów Teatru Polskiego. Znakomita, poetyczna, trafna reżyseria Wiercińskiego wydobyła wszystko z arcydzieła. Piękna, pełna dowcipu i polotu dekoracja p. Roszkowskiej, muzyka jednego z naszych najwybitniejszych kompozytorów, Lutosławskiego, no i gra aktorów, celna, bez sztampy, pełna porywu! P. Andryczówna jest jedną z najlepszych Szimen, jakie zdarza się widzieć. Nieskazitelnie mówi wiersz, pięknie się porusza, ma w sobie dostojeństwo i szlachetność. Barszczewska, — infantka, ten twór w całości prawie Wyspiańskiego, z właściwą sobie poezją i urokiem oddała męki miłosne zbyt wysoko przez los postawionej osoby. I ona i Kreczmar mieli nielada zadanie do pokonania, recytując tyrady niezmiernie trudne z punktu widzenia scenicznego, bo zawarte w strofach z powtarzającym się refrenem. To raczej arie, niż role. Tak je ujął Wyspiański. Oboje wprost po mistrzowsku poradzili sobie z wierszem, za co słusznie dostali oklaski przy otwartej kurtynie. Z tym wierszem Wyspiańskiego, powiedzmy to sobie otwarcie, nie zawsze jest tak cudownie, jak zwykło się mówić. Okropne naleciałości „młodopolskie" straszą w nim jak upiory. Ta rozpacz, która jest „kumą", ta miłość co miała „bogacić", te „ino" w ustach księżniczki, bardzo są dziś w epoce tuwimowej niestrawne. Na szczęście wiele innych partii brzmi wciąż pięknie, zwłaszcza jeżeli są dobrze mówione. Cała reszta zespołu z Wyrzykowskim na czele spisała się wybornie.

Bardzo piękne przedstawienie.

PRASA ZAGRANICZNA

ILIA ERENBURG O AMERYKANACH

Znakomity pisarz rosyjski Ilja Erenburg, ogłosił w „*Prawdzie*" artykuł p.t.: „My i oni", w którym między innymi pisze:

Czyż ci Amerykanie, którzy zdolni są do myślenia, zastanawiają się nad losem krajów, które dostały się w łapy Wall-Street'u? Czyż zadają oni sobie pytanie, dlaczego we Francji i Włoszech życie staje się z każdym dniem trudniejsze, wzrasta nędza i bezrobocie, leje się krew na ulicach miast? Nie spodziewam się po przeciętnych Amerykanach specjalnie głębokich wiadomości, lecz może niektórzy z nich potrafią przecież pojąć, że nie przypadkowo w Grecji poskromiciele skalpują ludzi, a w sąsiedniej Albanii ludzie budują pierwszą kolej żelazną, że nie przypadkowo potężna i bogata Francja stała się państwem drugiego rzędu, a zacofana Jugosławia przekształciła się w postępowe, silne, wewnętrznie zespolone państwo, którego głos nie jest obojętny nawet dla wyniosłych anglosasów? Szybko odbudowuje się zniszczona Polska. Szybko rozkwita wydeptana przez Niemców Czechosłowacja. W tych krajach, w których nie gospodarzą amerykańscy „dobroczyńcy", ludzie żyją własnym życiem, nie zmieniają swych rządów dlatego, że lewej nodze wujaszka Sama zachciało się innej gospodarki światowej. Ludziom tym brak jeszcze niejednego, lecz posiadają oni świadomość swojej słuszności, wiedzą dlaczego sadzą drzewa i dla kogo budują domy.

FATALNE NASTĘPSTWA AMERYKAŃSKIEJ POMOCY DLA WŁOCH

Skutki amerykańskiej polityki we Włoszech nie dały na siebie długo czekać. Na temat ten pisze „*Nowoje Wremia*":

Waszyngton prowadzi za pośrednictwem de Gasperi politykę przekształcenia półwyspu Apenińskiego w przyczółek amerykańskiej ekspansji, w rynek zbytu dla amerykańskich monopoli, w centrum intryg i prowokacji skierowanych przeciw demokratycznym krajom Bałkanów.

Czarna metalurgia i ciężki przemysł maszynowy ulegają redukcji. Ważne bazy przemysłowe kurczą się stopniowo. Rząd de Gasperi, podporządkowując się zarządzeniom amerykańskim, odmawia ważniejszym przedsiębiorstwom surowca, paliwa i kredytów. Zakłady budowy maszyn i okrętów Ansaldo, wchodzące w skład grupy Instytutu Przemysłowej Rekonstrukcji kontrolowanej przez państwo, pozostały w październiku bez metalu. Fabryki Ansaldo przerwały produkcję i znajdują się na progu finansowej katastrofy. Robotnikom nie wypłacano przeszło miesiąc należności. W ciężkim położeniu finansowym znajdują się przedsiębiorstwa Caproni, Ci[illegible]a, Macci, Isotta-Fraskini i wiele innych fabryk, znanych w Europie, lecz niepożądanych dla Amerykanów.

LITERATURA i SZTUKA

Sergiusz Jesienin

(W 22-gą rocznicę śmierci)

Do poczekalni redakcji popularnego miesięcznika petersburskiego wkroczyła pewnego wiosennego poranka 1915 roku niecodzienna postać — dwudziestoletni wieśniak w krótkim kożuszku i ciężkich buciorach, dźwigający pod pachą drewniany kuferek.

Przybył wprost z dworca kolejowego. Udawał się na zarobek na Łotwę i po drodze zatrzymał się w Petersburgu w nadziei, że uda mu się namówić redaktora powszechnie znanego miesięcznika do wydrukowania jego młodzieńczych wierszy. Redaktor oczywiście był „zajęty" i nie przyjął początkującego poety. Niezrażony tym młodzieniec postanowił szukać szczęścia u znakomitego poety Aleksandra Błoka. Talent młodego Jesienina rzucał się w oczy. Błok więc dał mu bez wahania kartkę polecającą do zaprzyjaźnionej redakcji.

Jesieninowi sprzyjało szczęście. Zjawił się na widowni literatury w porę. Był to drugi rok wojny światowej, okres ciężkich porażek armii rosyjskiej. Społeczeństwo żądało od pisarzy podniety patriotycznej. „Ludowość" stała się ogólnie przyjętą modą, której hołdowali nawet arystokratyczni symboliści.

Zjawienie się samorodka Jesienina, wyrwanego z głębi żywiołu ludowego, było niespodziewanym darem losu dla zblazowanych dekadentów.

Zajęła się nim gorliwie Pytia petersburskich symbolistów, poetka Zinaida Gippius. Szybko nauczono go wykwintnej frazeologii i jednocześnie zaszczepiono mu bakcyla inteligenckiej bezideowości, z którym bezskutecznie walczył do końca życia.

Uważając się za poetę włościańskiego, spadkobiercę Kolcowa i Klujewa, Jesienin szukał na wsi tematów dla swych wierszy. Zapatrzony w piękno otaczającej go przyrody, nie zastanawiał się nad problemami nędzy wiejskiej. Witał wprawdzie rewolucję październikową z entuzjazmem, spodziewając się, że będzie ona początkiem „raju chłopskiego". Niemniej jednak nie może zapomnieć swej ukochanej wsi patriarchalnej. Śpiewa też wsi requiem w wierszu, poświęconym poecie Marienhofowi:

Jestem ostatnim wsi poetą,
Skromny z pieśni most zbudowany.
Msza pożegnalna brzmi, niestety,
Kadzą mi brzozy rozszemrane...

W polu błękitnym prędko, być może,
Zjawi się rycerz w żelaznej zbroi.
Kłos owsiany, zrodzony przez zorze,
Zgarnie on czarną garścią swoją.

Obce, bez życia, twarde dłonie,
Pieśni się z wami nie skojarzą.
Będą tęskniły kłosy — konie
Po swym poprzednim gospodarzu.

W wyniku kryzysu ideowego, którego zapowiedzią jest przytoczony wiersz, Jesienin, nie mogąc uporać się z troskami wewnętrznymi, coraz słabiej dotrzymuje kroku nowym prądom w literaturze.

Nie dobrze układały się stosunki Jesienina z największym poetą radzieckim Majakowskim. Dzieliła ich nieprzemijająca niechęć. Majakowski traktował Jesienina, jako „zło liryczne", i kpił z jego „niewybrednych" czytelników. Porywczy i czuły na ironię Jesienin nie mógł mu tych kpin wybaczyć.

O życiu Jesienina w latach 1919 — 1923 istnieje wiele anegdot. Imię jego stało się synonimem pijackich wyczynów o posmaku chuligańskim. Niełatwo jest odróżnić, co w tych pogłoskach jest prawdą, a co przejaskrawioną plotką. Szczególnie dziwna była bliska zażyłość z Izadorą Duncan, światowej sławy niemłodą już tancerką, z którą spędził kilka lat. Jesienin objechał z nią pół świata i — po zerwaniu w 1923 roku — wrócił do Rosji z zarodkami ciężkiej choroby nerwowej.

Zbliżał się krytyczny dla Jesienina rok 1925. Napady czarnej melancholii graniczyły już z chorobą psychiczną. I wreszcie nastąpiła katastrofa... W mroźne, pochmurne dni drugiej połowy grudnia 1925 roku Jesienin nagle wyjechał z Moskwy, gdzie mieszkał stale, i niespodziewanie zjawił się w Leningradzie. Jak się później wyjaśniło, wymknął się z lecznicy dla nerwowo chorych i przyjechał do Leningradu, by na brzegach Newy znaleźć upragniony spokój i wznowić pracę literacką.

Izolował się od literatów, unikał redakcji. Odwiedził tylko starego przyjaciela, poetę ludowego Klujewa. Długa nocna rozmowa skończyła się jednak gwałtowną sprzeczką i zerwaniem. Nie panował zupełnie nad nerwami. Toteż leningradzkiego świata literackiego nie zaskoczyła wiadomość, że w nocy z 27 na 28 grudnia 1925 roku Jesienin powiesił się w numerze hotelu „Angleterre". Szczerze go żałowano, lecz nie dziwiono się...

Nie zostawił żadnej kartki, która by wyjaśniła przyczynę samobójstwa. Leżący na stoliku nocnym wiersz, skierowany do nieznanego przyjaciela, nie wnosząc nic nowego do charakterystyki Jesienina, świadczył jedynie o skrajnej apatii:

Do widzenia, druhu, bez uścisku, słowa.
Brwi nie ściągaj, smutek odpędź precz:
Umrzeć — nie jest to rzecz w życiu nowa,
Lecz i żyć — nie nowsza przecież rzecz)*

Jesienin nie zdołał rozwinąć i ugruntować swego nieprzeciętnego talentu poetyckiego. Zbyt łatwe powodzenie, zatruta atmosfera pierwszej wojny światowej i wrodzona słabość charakteru były tego bezpośrednią przyczyną.

Spuścizna poetycka Jesienina nie jest wielka. Składa się z kilku zaledwie szczupłych zbiorków poezji. Wystarczają one jednak, aby przez długie lata zachowała się o poecie pamięć, jako o jednym z najbardziej wzruszających liryków rosyjskich.

Włodzimierz Weber

*) Przekłady W. Webera.

Człowiek który miał odwagę

Niedawno obchodził 75-lecie urodzin, w pełni sił i energii pisarskiej, odważny pisarz Otto Lehman Russbueldt. Zaczął on swoją działalność, zakładając w Niemczech podczas pierwszej wojny światowej stowarzyszenie pacyfistyczne „Neues Vaterland"; za działalność tę był aresztowany. Po wojnie wydał słynną książkę „Blutige Internationale der Ruestungsindustrie" („Krwawa międzynarodówka przemysłu zbrojeniowego"), tłumaczoną na jedenaście języków (m. in. także na polski). Dzieło to osiągnęło w ciągu kilku lat ogromny nakład 40.000 egzemplarzy. Lehman Russbueldt oskarżał magnatów międzynarodowego przemysłu wojennego o cyniczne handlowanie narzędziami śmierci oraz świadomą propagandę wojny. Dowiódł przy pomocy dokumentów, że fabrykanci broni niejednokrotnie sprzedawali podczas wojny swe armaty i karabiny — wrogom własnego kraju, tak że np. żołnierze niemieccy ginęli jako ofiary broni, sporządzonej przez własnych rodaków. Fakty, przytoczone przez Russbueldta będą niewątpliwie jednym z punktów oskarżenia w toczącym się obecnie procesie przeciw Kruppowi.

W r. 1928 Lehman Russbueldt był w Warszawie na międzynarodowym kongresie pacyfistycznym i wygłosił gorące przemówienie, ostrzegając przed wzbierającą falą niemieckiego hitleryzmu. Ta działalność Russbueldta ściągnęła nań kilka zamachów ze strony hitlerowskich bojówek oraz rozkaz aresztowania wydany po dojściu Hitlera do władzy w lutym 1933 roku. Na szczęście, autor „Krwawej międzynarodówki" zdołał uciec i schronić się w Anglii, gdzie wydał kilka głośnych książek np. „German Air Force" (o lotnictwie niemieckim, 1935) i „Kto uratuje Europę" (1936). Russbueldt jest także autorem dwóch tomów poezji.

W. N.

Powieść o bezrobotnych

Janina Brzostowska, „Bezrobotni Warszawy", Wyd. St. Cukrowskiego, Warszawa, 1947.

Pod skromnym, pasującym raczej do kroniki pisma codziennego, tytułem kryje się książka o niepospolitych walorach. Powieść Brzostowskiej mówi o czasach minionych, które przecież dobrze pamiętamy.

Mało znalazłoby się w przedwojennej Warszawie ludzi, którzy by choć przez pewien czas nie byli bezrobotnymi i nie pobierali obmierzłego zasiłku.

W miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego liczba bezrobotnych rosła i zwiększały się legiony nędzarzy, dla których znikąd w systemie kapitalistycznym nie było ratunku.

Pamiętamy te czasy, bo któż nie wystawał godzinami przed biurami pośrednictwa pracy, czekając aż pojawi się na czarnej tablicy upragniona kartka z zapotrzebowaniem takich albo innych fachowców.

Nie znam dziejów autorki „Bezrobotnych", ale książka ta nie jest owocem zimnych obserwacyj. Opowieść o bezrobotnych Warszawy to jakby fragment z życia autorki. I dlatego jest w tej opowieści prawda głębokiego przeżycia.

Stosunek autorki do opisywanych postaci nie jest po epicku chłodny. Brzostowska kocha tych wydziedziczonych, tych nędzarzy, zepchniętych na samo dno życia przez twardy świat kapitału. Jest z nimi sercem, choć wie, że sama litość nic na odmianę ich losu nie wpłynie i że trzeba buntu i walki, aby obalić „stary, podły świat" i na jego gruzach zbudować ustrój lepszy, sprawiedliwszy.

„Bezrobotni Warszawy" to tylko niewielki fragment życia.. Ale jest w tym fragmencie bogactwo, cechujące prawdziwego artystę. Krótka, efemeryczna miłość Łucji i Franka — biednej suchotniczej dziewczyny i chłopaka, któremu ustrój nie pozwala uczciwie pracować, na pewno wzruszałaby sentymentalną publiczność, gdyby tę opowieść dobry reżyser przerobił na film. Wstrząsająca jest historia bezrobotnego starca, który, nie widząc znikąd ratunku i znosząc tortury głodu, popełnia samobójstwo.

Brzostowska pokazuje, do czego należy dążyć: aby w nowym ustroju nie było ani starców, pozbawionych wszelkiej opieki, ani dzieci wałęsających się po ulicy dlatego, że nie ma dla nich miejsca w szkole.

Leonard Życki

Na scenach stołecznych



Z lewej: fragment z opery komicznej F. Smetany — „Sprzedana Narzeczona", granej na scenie teatru Muzyczno-Operowego w Warszawie. Na zdjęciu Zofia Komorowska w roli narzeczonej i Kazimierz Poreda jako swat. Z prawej: Lucyna Messal i Edward Fertner w scenie ze sztuki Gogola pt. „Rewizor", wystawionej z dużym powodzeniem w Teatrze Nowym

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Cisza gór Pamirskich

Tu cisza jest wysoka i śniegiem umyta,
jednocześnie skromna, jak górska szarotka.
Góry się przeciągają błogo, bo już świta,
Z dzbanem na głowie skrada się jutrzenka wiotka.

Jutrzenka jest Uzbeczką, zwyczajną dziewczyną,
Której gorące dłonie pachną wełną owiec,
Brzoskwinią, kwaśnym mlekiem i lepianek gliną,
A ja tu przybłąkany wojenny wędrowiec,

Zapatrzony w jutrzenki migotliwe blaski,
Choć równy niepokojem nocnym trwożnym cieniom,
Na próżno szukam szorstkiej sosny podwarszawskiej
I ciebie — zżartej wojną, czasem i przestrzenią.

Kronika kulturalna

PIERWSZE W POLSCE STUDIUM LITERACKIE

Departament Literatury i Książki Ministerstwa Kultury i Sztuki, w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Zaw. Literatów Polskich, zorganizował pierwsze w Polsce Studium Literackie dla młodych pisarzy.

Celem Studium, które trwało 8 dni, było zapoznanie początkujących pisarzy z ideologicznymi i technicznymi zagadnieniami literatury współczesnej oraz wypracowanie metod kształcenia młodych adeptów literatury.

Program Studium obejmował prozę powieściową, poezję, twórczość dramatyczną, krytykę literacką oraz scenariusz filmowy.

Spośród wykładowców wymienić należy Jarosława Iwaszkiewicza, Zofię Nałkowską, Marię Dąbrowską, Mieczysława Jastruna, Jerzego Zawieyskiego, Aleksandra Wata, Stefana Żółkiewskiego, Wacława Kubackiego, Jana Kotta, Andrzeja Stawara i Jerzego Toeplitza.

PLENARNE ZEBRANIE RADY ZWIĄZKÓW ARTYSTYCZNYCH

Dnia 14 bm. odbyło się w siedzibie SARP pierwsze plenarne zebranie Rady Związków Artystycznych przy K. C. Z. Z.

Po przemówieniach przedstawicieli poszczególnych związków, dokonano wyboru Prezydium Rady Związków Artystycznych, które ukonstytuowało się następująco: P. Perkowski — prezes, inż. arch. T. Nowakowski i adw. T. Zaleski — wiceprezesi, mgr. W. Wroński — sekretarz gener. i A. Wat — skarbnik.

Ustalono następnie plan pracy na rok 1948, powołując komisję dla spraw planowania i upowszechnienia kultury oraz komisję prawniczą.

TEATR ROBOTNICZO - CHŁOPSKI W ZAKOPANEM

W Zakopanem powstał stały amatorski zespół teatralny, który skupił młode siły ze środowiska chłopskiego i robotniczego. Pierwsze wystawione sztuki: widowisko regionalne „Prządki pod Tatrami" i „Muzyka na ulicy" spotkały się z żywym oddźwiękiem wśród publiczności zakopiańskiej.

MICKIEWICZ PO CZESKU

Nakładem praskiej firmy wydawniczej „Melantrich" wyszły w tych dniach w przekładzie poety Franciszka Halasa dwa arcydzieła polskiej poezji romantycznej: „Grażyna" i „Konrad Wallenrod" Adama Mickiewicza.

OSIĄGNIĘCIA WYDAWNICZE W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Dom Książki w Moskwie zestawił dane, dotyczące ilości książek, wydanych w okresie władzy radzieckiej. W ciągu 30 lat w Zw. Radzieckim ukazało się 873.000 druków o nakładzie 11 miliardów egz. Stanowi to milion egzemplarzy dziennie. Wymienione książki wydano w 119 językach.

Wydawnictwo „Pisarz Radziecki" wypuściło w roku 1947 na rynek 200 nowych książek autorów radzieckich, o ogólnym nakładzie 8 milionów egzemplarzy. Mimo, że przeciętny nakład każdej książki wynosi 40 tysięcy egzemplarzy, nie zaspokaja to potrzeb czytelnictwa radzieckiego.

Plan wydawniczy na rok 1948 przewiduje wydanie przeszło 250 pozycji o łącznym nakładzie 10 milionów egzemplarzy.

Utwory literatury pięknej wychodzą w ZSRR w olbrzymich nakładach. Tak np. powieść Gorkiego „Matka" osiągnęła w ostatnim 30-leciu zawrotną cyfrę 108 wydań, o łącznym nakładzie dwóch milionów egzemplarzy. Tyleż wyniósł nakład „Dzieciństwa" Gorkiego. Ogromną poczytnością cieszą się także książki innych pisarzy radzieckich: „Zorany ugór" Szołochowa osiągnął 102 wydania, „Cichy Don" — 118 wydań, „Piotr I" Aleksego Tołstoja — 48 wydań, „Pogrom" Fadiejewa — 127 wydań. Wszystkie wydania ukazywały się w milionowych nakładach.

RADZIECKA POWIEŚĆ O POWSTANIU WARSZAWSKIM

W czasopiśmie literackim „Nowyj Mir" ma się wkrótce rozpocząć druk nowej powieści pt. „Noc warszawska", pióra znanego pisarza radzieckiego Lwa Sławina. Tematem powieści jest powstanie warszawskie z r. 1944. Bohaterem „Nocy warszawskiej" jest oficer radziecki, który został zrzucony na spadochronie na teren objęty powstaniem, celem nawiązania łączności między dowództwem Armii Czerwonej i powstańcami. Sławin w swej powieści nie tylko ukazuje bohaterstwo ludu warszawskiego w walce z Niemcami, ale jednocześnie poddaje analizie sytuację wewnętrzną w społeczeństwie polskim.

Ilustrowane fragmenty nowej powieści Sławina pojawiły się w najnowszym numerze popularnego czasopisma radzieckiego „Ogoniok".

APEL REŻYSERÓW RADZIECKICH DO FILMOWCÓW AMERYKAŃSKICH

Wybitni reżyserzy radzieccy zwrócili się do filmowców amerykańskich z apelem, w którym nawołują, aby sztuka filmowa nie była instrumentem w ręku podżegaczy wojennych, ale twardą bronią pokoju.

„My nie identyfikujemy — brzmi dalej apel — amerykańskich neofaszystów, którzy nawołują do nowych zamieszek, z narodem amerykańskim. Chętnie przyjmujemy do wiadomości fakt, że wy reprezentanci filmu amerykańskiego, stoicie po stronie tych, którym leży na sercu los ludzkości i dla których wolność, demokracja i szczęście prostego człowieka nie są pustymi słowami. Użyjcie całej siły waszej sztuki przeciw nowym groźbom faszyzmu, przeciw podżegaczom wojennym. Nawołujemy was do współpracy z narodami, mającymi na celu zbratanie i szczęście ludzkości".

ŚLEDZTWO PRZECIW TZW. „ELEMENTOM WYWROTOWYM" W HOLLYWOOD

Przewodniczący słynnego komitetu Izby Reprezentantów do badania działalności antyamerykańskiej, Thomas, zapowiedział wznowienie w zwiększonych rozmiarach śledztwa w sprawie „działalności wywrotowych elementów w Hollywood".

LEON BUKOWIECKI

Moda czy konieczność?

„Film - littérature" — „film littéraire" — oto określenie, które czyta się coraz częściej we francuskich recenzjach filmowych w jedynym niezależnym (od wytwórni amerykańskich) tygodniku „L'ecran français". Recenzenci tego znakomitego zresztą pisma używają powyższego określenia z pewną złośliwością, z pewnym — wcale nie tajonym — zawodem. „Film francuski" piszą „coraz bardziej czerpie natchnienie z powieści, nowel, sztuk teatralnych i rozmaitych innych utworów literackich (tekstu do baletu, wierszy, bajek), nie dbając o własny, samoistny scenariusz. Jest to prawdziwa moda, która opanowała prawie wszystkich reżyserów francuskich".

Te dość cierpkie uwagi dostały się filmowi „Symfonia pastoralna", przerobionemu zresztą ze znacznymi zmianami z powieści Gide'a pod tym samym tytułem.

Zachodzi jednak pytanie, czy jest to rzeczywiście moda? Nie można zaprzeczyć, że producenci filmowi na całym świecie, bez względu na to, czy film znajduje się w rękach prywatnych, czy też jest upaństwowiony, sięgają do gotowych już powieści i ze zmiennym szczęściem starają się przenieść je na ekran.

Im bardziej szeroki staje się zakres pytania, tym jest ono ważniejsze. Dlaczego film tak często ucieka się do przeróbek literackich z utworów dawno wydanych, lub z najświeższych nowości, z takich nawet, które nie ukazały się jeszcze na półkach księgarskich? Nie jest to bynajmniej przesada. Agenci filmowi wielkich wytwórni amerykańskich dowiadują się, że znany autor pisze nową powieść. Idą więc do niego i kupują powieść „na pniu" z tym zastrzeżeniem w kontrakcie, że może się ona pojawić w ściśle określonym terminie przed premierą. Tak było między innymi z filmem „Łuk triumfalny", w którym Charles Boyer, Ingrid Bergman i Charles Laughton zagrali z ogromnym powodzeniem role główne.

Można by było twierdzić, że dobrze napisana powieść słynnego autora daje wytwórni podwójny awantaż: niemal że gotowy scenariusz i nazwisko, które ściągnie szeroką publiczność. Otóż najczęściej tak nie jest. Powieść się tak gruntownie przerabia, że nieraz autor nie może jej poznać (z reguły zmienia się każde zakończenie na „happy end"). Wreszcie nie rozgłos powieści wpływa na sukces filmu, ale przeciwnie — sukces filmu na pokupność powieści.

Nawet nakład słynnej powieści „Przeminęło z wiatrem", który osiągnął rekord amerykański przed filmem, po filmie wzrósł 7-krotnie! Po filmie ukazały się też dalsze przekłady na języki tych krajów, do których film dotarł, zanim zabrano się do tłumaczenia.

Wynika więc z tego, że powieść nie wpływa specjalnie dodatnio na frekwencję w kinach, która jest główną troską kapitalistycznych przedsiębiorstw filmowych.

Trudno też byłoby zgodzić się z tym, że wykupywanie wszystkich powieści, jakie się ukażą, a głównie tzw. „best sellers'ów", spowodowane jest wyłącznie modą i chęcią uprzedzenia konkurencji. Wytwórnia amerykańska kręci przeciętnie 30 — 50 filmów rocznie, nie może więc pozwolić sobie na bezmyślne wykupywanie wszystkich nowości tylko po to, aby ich nie kupili inni.

Trzeba stwierdzić, że przeróbki dzieł literatury na film są koniecznością, bez której poziom filmu we wszystkich krajach gwałtownie by się obniżył. Powodem tego jest brak dobrych, prawdziwie utalentowanych pisarzy, którzy zajmowaliby się wyłącznie pisaniem scenariuszy.

Jest kilku takich, głównie w Ameryce (Ben Hecht, Salka Viertel i in.), ale nawet gdyby ich było znacznie więcej niż dzisiaj, ogólna liczba nie pokryłaby ogromnego zapotrzebowania.

Zresztą sprawa ta z punktu widzenia autora scenariusza jest zupełnie zrozumiała: scenariusz nie musi być dziełem literackim, nie ma więc zasadniczo możności ukazania się w osobnej książce, wydanej pod nazwiskiem autora. Scenarzysta, jako współtwórca filmu, ginie nieraz w cieniu reżysera i gwiazd. Kto więc ma talent, woli ze względów zupełnie zrozumiałych napisać dobrą książkę, niż najlepszy choćby scenariusz, i z kolei to gotowe dzieło sprzedać przedsiębiorcy filmowemu.

Że tak się dzieje i to na szeroką skalę, niech świadczy choćby program znanego koncernu amerykańskiego „20 th Century Fox" na zbliżający się sezon. „Fox" zapowiada równo 20 filmów, w tym dwadzieścia przeróbek dzieł literatury przeważnie amerykańskiej (film według Sommerseta - Maughama „Ostrze brzytwy", a dalej prawie same amerykańskie „best sellers'y" z różnych „Magasin'ów").

W Ameryce przeniesiono już na ekran prawie wszystkie książki Sinclaira, Cronina, Maughama, Steinbecka, widzieliśmy na ekranach europejskie i amerykańskie filmy według Tołstoja, Balzaca, Maupassanta, Dumasa i in. Zupełnie to samo zjawisko obserwujemy w ZSRR, gdzie sztuka filmowa jest upaństwowiona. Filmowcy radzieccy sięgają nawet do przedsięwzięć tak ryzykownych, jak przeniesienie na ekran poematów („Maskarada" Lermontowa) i oper („Trzewiczki" Czajkowskiego). Widzieliśmy też doskonałą przeróbkę dramatu Ostrowskiego „Grzesznicy bez winy".

W wyjątkowych tylko wypadkach zdarza się, że scenariusz filmowy wydany zostaje osobno w postaci książki, jak np. „Szary dom" Jacka Laita, „Dusze nieujarzmione" Gorbatowa i „Ostatnia szansa" Schweitzera. A i to nie są przeważnie scenariusze, na podstawie których powstał film, lecz dzieła wtórne ,spisane już na podstawie filmu.

Zatem poszukiwanie gotowych arcydzieł literatury, częste przeróbki powieści, dramatów, nowel, to nie jest przemijająca moda, to konieczność sztuki filmowej, dopóki nie wykształci się nowe, najmłodsze pokolenie literatów — scenarzystów.

List z Krakowa

Prababka fabryk podwawelskich

Na Placu Wielopole, obok nasypu kolejowego, rozsiadła się nowa tandeta krakowska, wrzaskliwa i ruchliwa, jak tandety całego świata i wszystkich miast bez względu na szerokość geograficzną i ustrój. Przekupnie i handlarze, których cały „sklepik“ mieści się na rękach, w koszu lub na płachcie, ignącej do kleistego błota, tym głośniej obwołują swój towar, im mniej jest on widzialny, tuż obok stoją w szeregach małe budki i kramy, obwieszone barwnymi flanelami, wymoszczone zwałami „prawdziwej wełny bielskiej“, w nich zaś za „ladą“ siedzą kupcy wyższej już kategorii, gildowi, choć prawie wszyscy powojennej maści, i smętnie kiwają głowami, wspominając nie tak dawne czasy złotych zarobków, gdy w wynędzniałym kraju klienci wyrywali sobie z rąk każdy strzęp.

Obok tego placu, na którym przez dzień cały kipi ciżba ludzka, oddając się z jakąś atawistyczną rozkoszą bezpłodnemu zajęciu, wyciąga się i bieży długa ulica Grzegórzecka, typowa ulica przedmiejska, po której od paru tygodni krąży pustawy tramwaj. Ta ulica bezbarwna i brzydka niepodobna do śródmiejskich ulic Krakowa, wyprowadza mnie przed żelazną bramę w ogrodzonej przestrzeni. Za bramą stoi dyżurka portiera. Ceglane, wielkie hale, wysoka wieża wodna, ogromny komin, place między halami pełne koksu, żelaza i złomu, hurkot, zgrzyt i pojęk maszyn w ruchu — całe to techniczne budownictwo i aparatura zdają się przenosić mnie żywcem w obszar górnośląski, utkany z podobnych pejzaży. A tymczasem stoję po prostu przed babką, czy jeśli kto woli prababką, wszystkich fabryk krakowskich.

Na terenie wielkich zakładów

Firma „Zieleniewski, Fitzner i Gamper, do r. 1939 spółka akcyjna, podczas okupacji pod zarządem komisarycznym, obecnie „łagodną rewolucją“ przejęta na własność państwa i gospodarki znacjonalizowanej pod dyrekcją naczelną inż. Domańskiego, została założona w r. 1804, więc 144 lata temu—oczywiście nie w dzisiejszych rozmiarach i nie w dzisiejszym miejscu.

Surowiec i półsurowiec przychodzi tu z hut śląskich. Własna bocznica kolejowa wprowadza na teren fabryczny wagony naładowane hematytem, syderytem i innymi, już raz przetopionymi rudami, które tutaj w odlewni pomieszane ze złomem, z wapnem i różnorakimi składnikami ulegną dalszej przeróbce. Rampa załadunkowa zbiera wyprodukowany towar: konstrukcje stalowe do mostów, kotły, aparatury chemiczne, walce, kompresory, tłoki. A między te dwa ogniwa — wwóz surowca i wywóz gotowych maszyn — wsuwają się ogniwa pośrednie i najważniejsze: produkcja, wykonanie.

Kierownik biura personalnego, ob. Władysław Erhardt bierze mnie w swoją miłą i wielce pouczającą opiekę i stara się uprzystępnić laikowi zrozumienie tego, co się tu dzieje. A muszę przyznać, że ilekroć dany mi jest, jak teraz, wgląd naoczny w najbardziej realne sprawy życia gospodarczego, ilekroć znajduję się w miejscu, gdzie dotykalnie, uchwytnie niemal widzę pewne procesy, zjawiska czy formy tego życia, zdumiewam się za każdym razem, jak przeraźliwie mało, jak nic prawie my laicy o tych sprawach nie wiemy, jak daleko na krańcach naszej świadomości one istnieją.

A tymczasem dopiero tam, gdzie kolumny cyfr obrastają żywą treścią, w tym świecie kopalni czy fabryki, odrębnym i rządzącym się własnymi prawami, laik może na moment uchwycić najbardziej ważkie i pasjonujące zjawiska naszych czasów.

Oddech i rytm maszyny

Mali są ludzie w wielkich halach, nikną w nich niemal. Na plan pierwszy wybija się maszyna, jej szybki oddech i rytm. Kuźnia fabryczna, mroczna, ze szkarłatnymi żagwiami palenisk, jak każda kuźnia, nawet ta maleńka na wiejskim rozdrożu, urzeka fantastyczną grą świateł i cieni. Robotnicy mają tu grube fartuchy, a ręce ich przedłużone są o wymyślne, chwytne narzędzia, aby mogły ująć, dotknąć i obrócić, gdzie trzeba czerwone, rozpalone bryły. Właśnie pod kierunkiem majstra kładą rozżarzony krąg żelaza na płytę. Teraz opuszcza się z hukiem prasa o sile 450 ton i uderzając w twardy bolec drąży w podatnym, świetlistym żelazie otwór, zupełnie jak naparstek w cieście. Prasa podnosi się i opada, otwór pogłębia się za każdym uderzeniem, już dotarł dna, i krążek przemienił w tuleję.

Kuźnia jest warsztatem podręcznym. Tutaj wyrąbia się części składowe ,naprostowuje pogiętek, wypróbowuje się wytrzymałość lin i łańcuchów stalowych. Duszą fabryki i właściwym centrem produkcji są odlewnia i zakład konstrukcyj stalowych (olbrzymia hala długości 400 m.).

Ów złom na placu w postaci starych kotłów, szyn, przęseł, sztab i walców, musi przede wszystkim ulec rozbiciu względnie pocięciu, zanim dostanie się do pieca. W tłuczkarni, tj. w szopie obłożonej pniami ze względu na wstrząsy i odpryski, potężna kula żelazna spada ze znacznej wysokości na przedmiot z lanego żelaza i druzgocze go w kawałki. W ten sposób mechanicznemu rozbiciu ulegają przedmioty kuliste i obłe, podczas gdy sztaby i przęsła zostają pocięte przez specjalne nożyce.

Teraz te części z dodatkiem rudy i pewnych składników chemicznych, zależnie od żądanego stopu, wędrują do czeluści pieca, aby tam w temperaturze, jaką daje rozżarzony do białości koks, przeistoczyć się w płynne żeliwo. Ów stop rubinowo - złoty, oślepiający, wlewają robotnicy wiadrami do form, w których krzepnie i zastyga w kształt ostateczny, więc w tłoki, walce, koła transmisyjne czy kaloryfery. Formy modelują najpierw stolarze w drzewie, ten model służy do sporządzenia formy w piasku fornierskim, pociągniętym grafitem, i dopiero w tę formę, która jest negatywem, wlewa się żeliwo. Nie sam odlew zatem, ale przygotowanie do niego wymaga żmudnej pracy i skrupulatnych obliczeń. Toteż w odlewni pracują ludzie wolno i z namysłem, i widzę tu przeważnie robotników starszych.

Symfonia fabryki

Otwarty niedawno po odbudowie III most na Wiśle, łączący Kraków z Podgórzem i zburzony niemal doszczętnie przez Niemców w czasie odwrotu, wykonany został w całości, podobnie jak inne mosty w woj. krakowskim, w tutejszym zakładzie konstrukcji stalowych, do którego wchodzę na ostatku. Olbrzymie, żelazne płyty, cięte tu mechanicznie i spajane gwintami, kotły, z tych płyt poczęte i obrotem specjalnych walców uzyskujące swą krągłość, dźwigi sunące ze zgrzytem wysoko pod sklepieniem hali i w okamgneiniu unoszące w górę kilkutonowy przedmiot, aby go złożyć miękko w innym miejscu, charakterystyczny półmrok, w którym nurzają się sylwety robotników, fascynujący swą wielkością obszar i ustawiczny łoskot maszyn — to wszystko składa się na wzrokowo-słuchową symfonię, której dałabym po prostu tytuł „Produkcja“. I tę symfonię przeciwstawiłabym jarmarcznemu zgiełkowi targowiska, widzianego w drodze tutaj, ten skupiony wysiłek i pracę — łazęgowaniu i nieróbstwu, którym w chorym dziedzictwie powojennym hołduje znaczny odsetek naszego społeczeństwa.

Spośród 1134 robotników firmy Zieleniewski — informuje mnie ob. Erhardt — większość pracowała tu już przed wojną, są i tacy, którzy mają za sobą kilkunastoletni a nawet przeszło 20-letni staż w tej fabryce. Płace?.. Cóż, nie ma co ukrywać, płaca 8000 zł miesięcznie, jaką wyrabia robotnik wykwalifikowany, i do 4000 zł, jakie osiąga niewykwalifikowany, pozostawia jeszcze wciąż rozwarte nożyce między zarobkiem, a kwotą konieczną na najskromniejszą bodaj egzystencję, jeśli za podstawę obliczenia przyjmiemy rodzinę złożoną z 4 osób. Pożywne choć skromne obiady w stołówce i przydziały kartkowe zwierają tylko nieco rozpiętość nożyc. A jednak mimo to produkcja idzie stale naprzód. W listopadzie i grudniu ub. roku wyrobiono 30 procent ponad planowaną normę.

Ci ludzie, którzy muszą sobie odmówić wielu rzeczy, w sposób zupełnie prosty i samo przez się zrozumiały, bez wytartych słów i patetycznych frazesów stoją przy warsztacie pracy i odbudowują zniszczony kraj. Nie po raz pierwszy i nie tylko tutaj polityczno - społeczne uświadomienie załogi i jej duch pełny poświęcenia zdają egzamin dziejowy, mocą którego klasie robotniczej przypada dziś rola awangardy w wielkim pochodzie ludzkości ku nowym formom życia.

Wanda Kragen

ŻYCIE GOSPODARCZE

W ZWIĄZKU Radzieckim rozwinięto bardzo szeroko produkcję bawełny. Nad jej rozwojem pracuje wielu uczonych, którzy dokonali już szeregu udoskonaleń i wynalazków. Przed niedawnym czasem podawaliśmy wiadomość o wyeksportowaniu przez Związek Radziecki pierwszej partii naturalnej bawełny kolorowej. Ostatnie wiadomości donoszą o masowej już uprawie bawełny szybko dojrzewającej, której plantacje rozwijają się bardzo pomyślnie na Ukrainie i na Kubaniu. Na takich szerokościach geograficznych bawełna nie była dotychczas uprawiana.

Nasze zainteresowanie bawełną w Związku Radzieckim, potęguje się i przez to, że Związek Radziecki jest naszym naturalnym dostawcą bawełny.

(k. w.)

Z PAŃSTW. FABRYKI WAGONÓW WE WROCŁAWIU

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu, która zrealizowała w roku ubiegłym swój plan produkcyjny w 105 proc. posiada na rok 1948 znacznie rozszerzone plany wytwórcze.

Dział produkcji węglarek przewiduje budowę 7.200 wagonów. Tendrownia wytworzyć ma w ciągu r. b. 300 tendrów typu beczkowego.

Ponadto Pa-Fa-Wag rozpoczyna w r. b nowy rodzaj produkcji wagonów pocztowych polskiego typu.

ZAMIERZENIA PRZEMYSŁU OPTYCZNEGO

Przemysł optyczny wyprodukuje w r. b. sprzętu precyzyjnego na ogólną sumę 6 mln. zł. wartości przedwojennej.

M. in. wyprodukujemy 600 lornetek, 1.195 mikroskopów, 500 sztuk epidiaskopów, 12 i pół tys. lup, 6 tys. zegarów domowych, 22 i pół tys. budzików oraz 5,5 tys. zegarów innych typów.

Nadto wypuścimy 25 tys. wodomierzy, wielkie ilości narzędzi chirurgicznych, wag stołowych i szkła optycznego oraz 60 sztuk maszyn do pisania.

ROZBUDOWA GAZOCIĄGÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem energii w zakładach przemysłowych oraz dużymi możliwościami produkcyjnymi koksowni polskich, Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego przystępuje w r. b. do rozbudowy sieci gazociągów. Rozbudowa ta ma na celu równomierne rozprowadzenie gazu koksowniczego wśród zakładów górnośląskiego okręgu przemysłowego. Plan rozbudowy na r. b. przewiduje ułożenie 28 km. przewodów o dużym przekroju, co umożliwia zasilenie gazem koksowniczym również dalej położonych okręgów, jak rejon Oświęcimia oraz Zagłębia Dąbrowskiego, Zawiercia i Częstochowy.

Rozbudowa sieci gazociągów w roku bieżącym stanowić będzie pierwszy etap realizacji szerokiego planu połączenia przewodami gazowymi centralnych okręgów kraju, jak Łódź i Warszawa oraz rejonu Dolnego Śląska z siecią górnośląską.

W roku 1947 produkcja gazu osiągnęła 201 000.000 m. sześć., przewyższa[illegible]znie produkcję przedwojenną.

WYCZERPYWANIE SIĘ ANGIELSKICH REZERW WALUTOWYCH

Od chwili zniesienia wymienialności funta ,a więc w okresie niespełna 5 miesięcy Wielka Brytania zużyła ogółem 200 mln. dolarów swoich rezerw kredytowych i złota. W sumie tej mieści się 50 mln. dolarów kredytu amerykańskiego, 10 mln. dolarów kredytu kanadyjskiego, 60 mln. dolarów Międzynarodowego Funduszu Walutowego i jakieś 80 mln. dolarów w złocie.

Miliony złotych i dolarów oszczędzi nam tunel w Żegiestowie

Trzecia rocznica wyzwolenia Polski spod okupacji niemieckiej zbiegła się z nowym triumfem polskiej sztuki inżynierskiej i wysokich kwalifikacyj polskiego robotnika. Wysadzony przez Niemców tunel w Żegiestowie, stanowiący połączenie Polski połudn. z Węgrami i Rumunią, został odbudowany, 15 stycznia uruchomiono linię kolejową.

Wskutek zniszczenia tunelu byliśmy zmuszeni dotąd kierować transporty paliw płynnych z Rumunii i Węgier do naszych rafineryj drogą okrężną przez Zebrzydowice. Według urzędowej oceny skrócenie trasy zmniejszy koszty przewozowe w stosunku rocznym przez terytorium Polski o 280 mln. zł. oraz przez terytorium Rumunii, Bułgarii i Węgier o 4.600 tysięcy dolarów amerykańskich.

CZY WARTO ODBUDOWAĆ?

Roboty wstępne rozpoczęte jesienią 1945 r. wykazały, że zniszczenia były bardzo poważne. Zewnętrzne pęknięcia góry nad tunelem pozwalały przypuszczać, że uszkodzenia nie przekraczają 50 proc. długości tunelu. Istniał jednak szereg niewiadomych, które nie pozwalały na ścisłe określenie kosztów robót i czasu potrzebnego na przeprowadzenie odbudowy. Jeszcze na wiosnę 1946 roku nie można było powziąć decyzji, czy tunel należy odbudować. Rozpatrywano nawet alternatywy wykonania objazdu przez terytorium Czechosłowacji lub na terenie Polski. Dopiero w dniu 16 maja 1946 r. opierając się na opinii Rady Technicznej Min. Komunikacji, min. Rabanowski wydał zarządzenie natychmiastowego podjęcia odbudowy tunelu.

ODBUDUJEMY!

Od tej chwili rozpoczęła się decydująca robota. Prace wykonawcze przejęło Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych pod kierownictwem Zarządu Odbudowy Kolei Państwowych w Krakowie. Robota nabrała tempa, poczęło rozwijać się samorzutnie współzawodnictwo pracy między poszczególnymi grupami robotników, a więc między górnikami, cieślami, kamieniarzami i wśród każdej z tych grup.

Jeszcze raz w sierpniu 1947 r. zawisła groźba wstrzymania robót i przełożenia ich na rok 1948 z powodu trudności finansowych. Na szczęście zdołano je pokonać. Coraz silniej rozwijające się współzawodnictwo pracy pozwoliło wykonać zaplanowane roboty zamiast w okresie dwuletnim — w 18 miesięcy.

POLSKIM UMYSŁEM I POLSKIMI RĘKOMA

Należy podkreślić, że podczas budowy nie wydarzył się ani jeden poważniejszy wypadek, podczas gdy przed 70 laty budowa tego tunelu przez inżynierów włoskich przyniosła katastrofę, której ofiarą padło 80 robotników. Dziś — powiedział podczas otwarcia tunelu przewodniczący rady zakładowej — nie musieliśmy się uciekać do pomocy fachowców zagranicznych ani do ich kapitału. Wszystkiego dokonaliśmy polskim umysłem i polskimi rękoma.

W uroczystości otwarcia tunelu oprócz min. Komunikacji inż. Rabanowskiego wzięli udział wicemin. inż. Balicki, wicemin. Zdrowia dr. Kożusznik, dyrektorowie departamentów M. K. wojewoda krakowski, dyrektor kolei w Krakowie, przedstawiciele miejscowych władz i ludności Krynicy oraz delegaci kolei Czechosłowackich z wicedyrektorem kolei w Koszycach dr. Vcichlikiem na czele. Min. Rabanowski podkreślił znaczenie tunelu dla świata pracy, wobec ułatwienia dojazdu do Krynicy—obecnego uzdrowiska dla wszystkich.

Po uroczystym otwarciu tunelu inż. Rabanowski udekorował Krzyżami Zasługi najbardziej ofiarnych pracowników.

Równocześnie dokonano otwarcia odbudowanego mniejszego tunelu na tej samej trasie — w Kamionce Wielkiej, który zastąpił definitywnie, trudny do utrzymania dłużej i stale zagrożony prowizoryczny objazd na 4-ch drewnianych mostach.

„Społem“ sprowadza nawozy sztuczne ze strefy radzieckiej do kraju

Pomimo wzrastającej produkcji krajowej zapotrzebowanie wsi na nawozy sztuczne jest ciągle duże.

W tych warunkach ilość 125.000 ton soli potasowych (ilość określona na II-gie półrocze r. 1947), którą otrzymujemy z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech w ramach reparacji i umów handlowych z ZSRR — jest ilością pokaźną, rozwiązującą w poważnym stopniu bieżące potrzeby rolnictwa.

Całość akcji transportowej prowadzi Wydział Rolniczy „Społem“. Praktycznie akcja ta ruszyła 1.9. ub. r. O jej sprawności świadczą jednak wzrastające ilości przywozów miesięcznych: we wrześniu 47 r. sprowadzono 7 tys. ton soli potaskowych, w październiku 47 r. — 16 tys. ton, w listopadzie — 26 tys. ton, w grudniu — 38 tys. ton. Transporty w styczniu br. pokrywają się już prawie z ilością nawozów sprowadzonych w XII ub. r. Należy więc przypuszczać, że jeszcze w bm. przewidziana ilość 125 tys. ton zostanie sprowadzona do Polski.

Sprowadzone dotychczas przez „Społem“ sole potasowe wyrażają się ilością przeszło 10 tys. wagonów. *(pa)*

Rekordzistki pracy

Chodakowa

II etap wyścigu pracy w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie przyniósł następujące wyniki:

Kanetki — 1) Kunicka Janina — 194,7%. motalnia mała — 1) Zalewska Leokadia — 273%; motalnia duża — 1) Świerzyńska Irena — 210,5%; odwijalnia — 1) Pawłowska Genowefa — 252,6%; stożki — 1) Szypszak Zofia — 163,4%.

W PARTII PPS

PPS W TRZECIĄ ROCZNICĘ OSWOBODZENIA STOLICY

W związku z wielką defiladą, jaka odbędzie się w dniu 18 b.m. w trzecią rocznicę wyzwolenia Warszawy, zebrania członków PPS poszczególnych dzielnic ustalono na następujące godziny:

DZIELNICA BIELANY — g. 9,30 Podczaszyńskiego 23.

DZIELNICA GROCHÓW — g. 10.15 przed kościołem Wizytek (Krakowskie Przedmieście).

DZIELNICA MOKOTÓW godz. 9 Chocimska 4.

NOWE BRÓDNO — godz. 9 Białołęcka 27.

DZIELNICA OCHOTA godz. 9,30 Niemcewicza 9.

DZIELNICA POWIŚLE — godz. 10 Tamka 18.

PRAGA CENTRALNA — godz. 9,30 Zygmuntowska róg Targowej.

SASKA KĘPA — godz. 9,30, Francuska 7.

DZIELNICA TARGÓWEK — g. 9 Piotra Skargi 48.

DZIELNICA WOLA — godz. 10 Plac Zwycięstwa.

DZIELNICA ŻOLIBORZ — g. 8,30 Kossaka 10.

ZEBRANIA

KLUB RADNYCH PPS PRAGA - PÓŁNOC

W dniu 20 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Szwedzka 2/4, odbędzie się zebranie Klubu Radnych PPS DRN Praga-Północ.

DZIELNICA MINISTERIALNA

W dniu 19 bm. (poniedziałek) o godz. 15.20, w lokalu CKW PPS odbędzie się posiedzenie prezydium Dzielnicy Ministerialnej.

W dniu 20 bm. o godz. 16 w sali konferencyjnej CKW (III piętro), odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół Dzielnicy Ministerialnej.

PRAGA CENTRALNA KOŁO NAUCZYCIELI PPS-OWCÓW

W dniu 18 bm. o godz. 10, w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2/4, odbędzie się zebranie zarządu Koła Nauczycieli Dzielnicy PPS Praga Centralna.

PRAGA CENTRALNA KOŁO PRELEGENTÓW

W dniu 21 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie Koła Prelegentów.

INFORMACJE:

WERYFIKACJA PPS-OWCÓW

Dzielnica Wola. Wszyscy towarzysze i zarządy kół winny złożyć wypełnione arkusze weryfikacyjne najpóźniej do dnia 21 bm. w sekretariacie Dzielnicy (ul. Ogrodowa 39/41).

Dzielnica Powiśle. Weryfikacja odbywa się codziennie w godz. od 15 do 17. Zarządy Kół winny w jak najkrótszym czasie złożyć wypełnione arkusze weryfikacyjne.

Dzielnica Rakowiec. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 9 — 19.

Dzielnica Mokotów. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 10 — 19.

Koło Terenowe Nr 3 — Praga Centralna. Weryfikacja odbywać się będzie codziennie od dnia 19 bm. w sekretariacie Koła przy ul. Szerokiej 5 m. 17.

SZKOLENIE PPS-OWCÓW OCHOTY

W dniu 20 bm. o godz. 16.30, w świetlicy Dzielnicy PPS Ochota (Niemcewicza 9) odbędzie się wykład dla IV grupy szkoleniowej, do której należą: PZG, Krauze, Stacja Filtrów, Wodomierze, Budowa Dróg i Mostów, Hartwig, Wodno-Melioracyjny i Tramwajarze.

W dniu 19 bm. o godz. 16 tamże odbędzie się wykład dla V grupy szkolenia, do której należą: Paged, Fundacja Domu Akadem., Zenit, Centr. W.i K. i PPRK, Zakłady Kamieniarskie, Szpital Okręgowy i Samopomoc Chłopska.

USUNIĘCIE Z PARTII

Decyzją prezydium SK PPS z dnia 13 bm. usunięta została z partii Natalia Kacprzak, b. czł. Dzielnicy Praga Centralna, za należenie do dwu partii jednocześnie.

ZNMS

ZNMS — KOŁO PRZY ANP REFERAT TOW. MULAKA

W dniu 20 bm. o godz. 18 przy ul. Reja 7 (sala 7, I piętro) odbędzie się zebranie członków Koła ZNMS przy ANP, na którym tow. Jan Mulak, kierownik Wydziału Szkolenia CKW PPS wygłosi referat pt.: „XXVII Kongres PPS“.

WERYFIKACJA ZNMS-OWCÓW

Politechnika Warszawska. Ostateczny termin weryfikacyjny upływa z dniem 25 bm. Do tego dnia wszyscy ZNMS-owcy, studenci P. W. winni złożyć u delegatów wydziałowych kwestionariusze weryfikacyjne.

Akademia Nauk Politycznych. Sekretariat koła załatwia sprawy weryfikacji codziennie od godz. 15 do 16 w lokalu przy ul. Reja 7 (wejście od podwórza).

Medycyna U. W. Ostateczny termin weryfikacyjny mija w dniu 17 bm. Formalności weryfikacyjne załatwiać można w świetlicy Środowiska (Mokotowska 24) codziennie w godz. 11 — 13.

Szkoła Główna Handlowa. Ostateczny termin weryfikacji — 25 bm. Sekretariat Koła przyjmuje codziennie od 16 do 18.

Uniwersytet Warszawski. Weryfikacja odbywać się będzie w dniach 19 — 25 bm. codziennie od godz. 10 do 12 w sekretariacie koła (Krak. Przedm. 24 oficyna). Kolejność zgłoszeń: 19 bm. wydz. mat.-przyrodn., 20 bm. wydział humanistyczny, 21 bm. wydział prawny, 22 bm. wydział humanistyczny i prawny, 23 bm. rok wstępny, 24 bm. wydział farmacji, weterynarii i matematyczno-przyrodniczy, 25 bm. — wszyscy, którzy nie zgłosili się w swoich terminach.

ZNMS — KOŁO PRELEGENTÓW, REFERENCI WSPÓŁPRACY Z OM TUR I ABSOLWENCI KURSU SZKOLENIOWEGO

W dniu 20 bm. o godz. 17,30 w świetlicy środowiska (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie Koła Prelegentów, referentów współpracy z OM TUR i absolwentów kursu szkoleniowego.

Towarzysze współpracujący z OM TUR zobowiązani są złożyć piśmienne sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

W czasie zebrania tow. Dunin-Wąsowicz wygłosi referat na temat genealogii sanacji.

SPRAWOZDANIA

POD HASŁEM „SILNE KOŁO PODSTAWĄ SIŁY ORGANIZACJI“, OM TUR NA ŻOLIBORZU ORGANIZUJE SZKOLENIE

W związku z konkursem, ogłoszonym przez KC OM TUR pod hasłem: „Silne Koło podstawą siły organizacji“, Koło OM TUR na Żoliborzu zorganizowało kurs szkolenia socjalistycznego. W ten sposób OM TUR-owcy Żoliborza inicjują w Warszawie wykonanie jednego z punktów konkursu, który przewiduje rozwinięcie w Kole, biorącym udział w konkursie, szerokiej akcji samokształceniowej.

Kurs Koła OM TUR Żoliborz zgromadził 80 uczestników. Po przesłuchaniu wykładów wszyscy złożą egzamin końcowy. Otwarcia Kursu dokonał przewodniczący dzielnicy OM TUR Warszawa-Północ, tow. Kędzierski, po czym wykład inauguracyjny o historii polskiego ruchu socjalistycznego wygłosił tow. Dunin-Wąsowicz.

Koło OM TUR Żoliborz wzywa do współzawodnictwa w akcji szkoleniowej inne Koła OM TUR-owe na terenie Warszawy.

NOWE KOŁO PPS PRZY DZIELNICY POWIŚLE

W dniu 16 bm. odbyło się w „Bacutilu“ przy ul. Bartoszewicza 7 zebranie, na którym utworzono koło PPS przy tej instytucji. Do zarządu Koła weszli ttow. Chachulski — przewodn., Raźniak — sekr., Konarski — skarbnik oraz Wasilewski i Wojsiak — członkowie.

PRZY KOMISJI SPECJALNEJ POWSTAŁO KOŁO PPS

W Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami odbyło się zebranie organizacyjne PPS-owców — pracowników Komisji, na którym zostało zawiązane Koło PPS. Przemówienie wstępne wygłosił tow. prok. Gacki.

SZACHY

ZADANIE NR. 46

A. CHICCO

(I nagr. „Walter James Memorial“ 1947 r.)

MAT W 2 POSUNIĘCIACH

Kontrola diagramu — Białe: Kg4, Ha2, Wb5, g3, Gh7, h8, Sd1, e7, piony d4, f5 (10). Czarne: Ke4, Ha1, Wb1, d3, Ga8, e3, Sb3, c2, piony g2 (9).

TURNIEJ W HASTINGS

Tradycyjny turniej „noworoczny“, b. słabiutko tym razem obsadzony przyniósł łatwy sukces Węgrowi Szabo 7½ (z 9, bez przegranej). Trzy następne nagrody podzielili: Grob (Szwajc.), Mühring (Hol.) i Thomas (Angl.) po 5½, ostatnią zdobył Fairhurst 5. Na dalszych miejscach Abrahams 4½, Golombek 4, Alexander 3½, Raizman (Fr.) 3 i Spanjaard (Hol.) 1 p. Na uwagę zasługują: dobry wynik Mühringa i wybitnie złe miejsce Alexandra.

Zarówno obsada, jak wyniki turnieju pozwalają stwierdzić, że szachy angielskie przechodzą b. poważny kryzys, a organizowane przez nich turnieje straciły wiele ze swej atrakcyjności. W przeciągu ostatnich 12 lat jedynie turniej w Hastings 1945 roku stanowił wyjątek — może dla potwierdzenia reguły.

WIADOMOŚCI KRAJOWE

ŁÓDŹ. W zorganizowanym przez „Dziennik Łódzki“ „gwiazdkowym“ turnieju błyskawicznym, rozegranym 29. 12. ub. r: przy udziale 24 zawodników, trzy pierwsze miejsca zajęli trzej znani mistrzowie łódzcy: Makarczyk, Gadaliński i Grynfeld, zdobywając po 2.000 zł. Pytlakowski dzielił 4—8 miejsce.

Na ostatnim walnym zebraniu ŁOZSz w dniu 30. 12. obrano prezesem protektora ostatnich Mistrzostw Drużynowych, w. prez. Łodzi ob. Duniaka. W. prezesem został ob. Wilmiański.

BYDGOSZCZ. Rozegrany tutaj 4. I. interesujący mecz klubowy „Maraton“ (Toruń) — „Gwiazda“ (Bydgoszcz) zakończył się zwycięstwem „Gwiazdy“ 4:2. Na I-ej szachownicy Szapiel (niezbyt zresztą zasłużenie) pokonał Czerniakowa.

OBRONA GRÜNFELDA

(grana w meczu radiowym 2. 11. 1947 r.)

Białe: S. Reshewsky

(„Manhattan Chess Club“, N. - York)

Czarne: G. Stahlberg

(„Jockey Club“ La Plata)

1. Sf3, d5. 2. g3, Sf6. 3. Gg2, g6. 4. d4, Gg7. 5. 0—0, 0—0. 6. c4, c5. 7. d:c5, d:c4. 8. Hc2, Hd5. 9. Sa3, H:c5. 10. H:c4, H:c4. 11. S:c4, Sc6. 12. Sc:e5, S:e5. 13. S:e5, Se8. 14. Sd3, Sd6. 15. Gg5, We8. 16. Wa—c1, h6. 17. Ge3, Gf5. 18. Wc7, G:d3. 19. e:d3, Wa—c8. 20. Wf—c1, W:c7. 21. W:c7, G:b2. 22. G:b7, Gf6. 23. Gc6, Wb8. 24. G:a7, Wb1 . 25. Kg2, Wa1. 26. a4, Sf5. 27. Gb6, Gd4. 28. a5, Gc3. 29. Wa7, Sd4. 30. Ge4, Sb3. 31. a6, Gd4. 32. G:d4, S:d4. 33. Wd7, f5. 35 Gd5 i czarne poddały się.

Znakomita powyższa partia była jedynym zwycięstwem Amerykanów w tym meczu. Wygrał wysoko „Jockey — Club“ 6½:3½. 40% składu obu drużyn stanowili emigranci, przeważnie europejscy...

Stolica święci rocznicę wyzwolenia

Uroczyste posiedzenie St. R. N. w sali Teatru Polskiego

Rocznicę swego Oswobodzenia — 17 stycznia obchodzi Warszawa niezwykle uroczyście. Zewnętrznym symbolem tego święta są flagi i transparenty, w których tonie miasto. Oficjalną uroczystością, która rozpoczyna szereg obchodów, związanych z tym dniem, jest uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej, które tradycyjnie odbywa się w sali Teatru Polskiego.

Sala wypełniona jest po brzegi.

Podniosły nastrój wytwarzają zwieszające się z balkonów sali liczne sztandary partii politycznych, organizacyj społecznych, zw. zawodowych. W loży Prezydenta RP., który nie mógł przybyć na uroczystość, widzimy Marsz. Sejmu Barcikowskiego i wicepremiera Korzyckiego. W sąsiedniej loży zajął miejsce przedstawiciel wojska wiceminister ON gen. Spychalski. Są i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Na efektownie udekorowanej scenie zajęła miejsce Stołeczna Rada Narodowa i Zarząd Miejski w pełnym składzie.

Głos Armii

Po zagajeniu przez przewodniczącego St. R N. tow. Sankowskiego, zabrał głos przedstawiciel armii gen. Kuszko.

Omawiając tragiczne konsekwencje fatalnej polityki b. rządu londyńskiego dla miasta, mówca wskazuje na wielkie realne osiągnięcia, jakie zawdzięcza Polska, kierowana przez demokrację ludową, sojuszowi ze Związkiem Radzieckim.

Wojska polskie, które razem z Armią Czerwoną wkraczały w historycznych dniach stycznia 1945 roku do wyzwolonej Warszawy zaczynały nową epokę historyczną.

Przebieg wydarzeń oraz czysta kalkulacja uczą nas, że nie ma innej drogi jak droga demokracji ludowej, sojusz ze Związkiem Radzieckim, współpraca z państwami miłującymi pokój.

— Ten pokój potrafimy w tym zespole obronić — kończy gen. Kuszko, wznosząc okrzyk: „Niech żyje Warszawa, stolica wolnej i suwerennej Polski".

Okrzyk zgromadzeni podjęli entuzjastycznie. Tak samo zresztą przyjmowano wszystkie fragmenty jego przemówienia, w których podkreślał wspaniałe wyniki sojuszu polsko-radzieckiego scementowanego krwią żołnierską na polu bitew.

Nowe zadania

Osiągnięcia dokonane przez miasto w 1947 roku, zobrazował prezydent miasta St. Tołwiński.

Szczególnie godną uwagi jest pomoc, jakiej doznała stolica od społeczeństwa całego kraju. Największym wkładem może się wykazać Śląsk.

W 1948 roku stoją przed Warszawą jeszcze większe zadania. Domaga się bowiem radykalnego i szybkiego rozwiązania problemu mieszkaniowy w stolicy (brakuje w tej chwili 40 tysięcy izb). Niemniej ważną sprawą jest rozwiązanie trudności szkolnictwa powszechnego. Dzieci stolicy, potrzebują 800 izb szkolnych, aby się uczyć w normalnych i higienicznych warunkach .

19 mild. zł. pochłoną inwestycje w 1948 r. Warszawa nowa Warszawa naszych marzeń zaczyna się powoli przyoblekać w kształty.

Po przemówieniach odczytano depeszę nadesłaną przez marszałka Rokossowskiego oraz uchwalono wysłać depesze do Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina, Marszałka Rokossowskiego, Marszałka Polski M. Żymierskiego i do Rad Narodowych Mińska, Kijowa i Moskwy.

W bogatej, stojącej na wysokim poziomie części artystyczno-koncertowej posiedzenia, wystąpili: A. Zelwerowicz, prof. Koczalski, M. Drewnowska, L. Sempoliński i Mira Ziminska.

Zbiórka uliczna na odbudowę Warszawy

Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy zorganizował zbiórkę uliczną na odbudowę. Kwestę objęli studenci U. W. i Politechniki. Na dworcach kwestę prowadzić będą kolejarze.

Liczne telefony do Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy i pytania o sposoby wpłat na „Dar 17 stycznia" świadczą o ofiarności społeczeństwa.

Ofiary należy wpłacać na konto PKO I-5061.

Odznaczenia za zasługi w odbudowie stolicy

Prezydium Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy odznaczyło dyplomami i odznakami honorowymi NROW za zasługi w odbudowie stolicy stu kilkudziesięciu pracowników instytucji i urzędów państwowych, samorządowych, organizacji społecznych i politycznych.

Warszawa uczciła pamięć swoich wybawców

Wczorajsze uroczystości związane z trzecią rocznicą wyzwolenia Warszawy rozpoczęły się posiedzeniem Stołecznej Rady Narodowej w Teatrze Polskim (sprawozdanie podajemy obok).

W godzinach popołudniowych plac Zwycięstwa udekorowany biało-czerwonymi sztandarami zapełnił się tłumem ludności cywilnej i wojska. Hołd złożono tym wszystkim, którzy padli walcząc o uwolnienie stolicy.

Płonące znicze oświetlały wyciągnięty szereg wojska, powiewające sztandary, płytę grobową pokrytą wieńcami. W drgającym świetle zniczy, posrebrzony ponton z wiosłami i brzozowym krzyżem w środku, nasuwał myśl o ostatniej przeprawie, która zadecydowała o uwolnieniu stolicy.

Przed grobem Nieznanego Żołnierza stanęła Pierwsza Warszawska Dywizja Piechoty, kompania honorowa ze sztandarami, korpus KBW i poczty sztandarowe organizacji młodzieżowych, społecznych i politycznych. Po przybyciu władz państwowych i miejskich komendant miasta złożył raport dowódcy Pierwszej Warszawskiej Dywizji Piechoty — gen. Duszyńskiemu.

Następnie delegacje składały kolejno wieńce. Pierwsza wystąpiła delegacja Warszawskiej Dywizji Powstańczej.

Podobne uroczystości odbyły się na rogu ul. Targowej i Zygmuntowskiej, oraz przy rondzie Waszyngtona. *(it)*

Żołnierze KBW dzieciom Warszawy

Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego przekazał w dniu wczorajszym Ogród Jordanowski przy ul. Różanej — Zarządowi Miejskiemu. Ogród ten został wybudowany przez żołnierzy KBW, w rekordowym czasie trzech miesięcy, na terenie, pozbawionym dopływu wody i elektryczności. Koszty budowy sfinansował całkowicie KBW.

Nowy Ogród Jordanowski jest pierwszą wzorową placówką tego typu w Warszawie. Zaopatrzony on został we wszystkie urządzenia, potrzebne do prowadzenia gier, zabaw oraz zajęć o charakterze rozrywkowym dla dzieci do lat 15, jak: boiska, ziemny brodzik, piaskownicę i górę saneczkową. Ogródek obsadzony jest drzewami i krzewami, które okalają postawiony tu dom i werandę. (wk)

Buty i cytryny dla członków Zw. Zaw.

Do Warszawy nadchodzą z Czechosłowacji pierwsze transporty obuwia, przeznaczonego dla świata pracy. Cena obuwia wynosić będzie około 5.000 zł. za parę.

Referat Ekonom. Warszawskiej Rady Zw. Zaw. opracował już technikę rozprowadzenia tego obuwia: Stołeczne związki zawodowe otrzymają talony, które w 7-miu sklepach firmy „Bata" będą wymieniane na obuwie, odpowiadające rozmiarem i kształtem kupującemu.

Rada Związków Zawodowych otrzyma również do rozdziału między swoich członków kilka ton cytryn, sprowadzonych do kraju z Włoch. Cena za kg. cytryn wyniesie około 200 zł.

Tabela wygranych 52 loterii

2-gi dzień ciągnienia I-ej klasy

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr:
3043 7570.

Wygrane po 50.000 zł Nr Nr:
3684 4483 42387 54979 76391.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr:
363 8835 11863 27544 30700 33234 34387 41772 47313 55162 63176 68709 71101 72436 79528.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr:
1898 2955 3824 6497 9695 12860 13434 14539 14762 18243 18830 21473 23726 26063 27301 28570 32601 34434 36541 40404 40501 45728 46368 47593 52558 54219 57933 64142 65207 66255 66580 67995 68607 70667 72153 73242 79114.

Wygrane po 4.000 zł Nr Nr:
278 392 724 824 913 921 942 1256 2369 620 4194 728 737 777 5268 751 716 796 848 6387 552 639 725 7198 418 466 724 764 8023 193 512 370 795 9345 407 422 749 10289 467 641 729 768 11035 080 153 12180 638 13145 16072 098 422 17180 281 399 939 19621 764 20138 413 898 21064 157 528 648 22320 837 23406 24856 25087 268 856 26523 710 820 922 27223 350 749 948 28252 317 405 557 669 741 29068 122 30040 855 311[illegible] 242 507 796 32208 912 33290 473 826 924 980 34107 495 881 945 35307 372 499 764 36073 164 969 38042 114 198 294 295 606 720 744 39486. 40022 352 543 41539 571 617 42794 43205 644 44165 504 45100 376 552 570 823 46104 883 47614 848 886 892 48086 49313 566 630 51229 880 52117 719 802 998 53098 400 673 744 54754 55158 220 294 481 806 872 976 56323 439 683 716 57342 714 58977 60203 208 410 755 61758 770 62240 845 63084 130 238 438 64282 449 65386 401 67466 485 491 68841 860 69192 358 370 70383 868 71401 73107 305 386 81? 74441 482 639 699 860 75482 798 867 76021 935 936 77054 765 823 865 78295 819.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnienia.

30062 318 57 474 565 92 627 815 35 56 934 62 63 97 31008 15 165 75 340 06 482 513 54 68 656 706 38 91 809 10 40 58 65 933 05 84 32004 059 146 225 34 62 332 79 461 625 45 724 53 99 836 928 63 33406 83 687 880 990 34029 065 189 230 456 66 560 75 91 813 08 46 90 965 75 96 35342 567 639 709 81 882 937 40 36067 206 56 602 718 880 929 37093 245 9 335 631 892 915 38040 111 77 291 317 82 400 12 55 504 83 687 722 39249 60 822 99 415 16 77 506 23 624 34 774 91 895 983.

40086 97 141 233 37 337 611 800 851 55 41070 167 416 19 42 63 584 658 70 761 81 800 42084 112 64 84 85 294 366 98 472 91 96 98 554 56 722 43001 165 89 201 357 83 592 904 43 70 44012 120 66 350 97 413 78 586 600 714 96 926 45017 155 230 57 330 51 59 458 68 504 13 638 66 84 842 950 77 46069 225 34 371 441 646 786 92 898 952 70 99 47076 158 211 31 517 33 68 98 691 964 48176 224 429 68 537 645 94 711 73 815 47 94 928 30 49009 18 97 208 13 42 86 432 42 55 95 513 77 708 32 67 74 841.

50013 28 114 282 355 58 425 540 639 42 772 807 34 51043 69 259 76 314 28 81 484 93 735 70 81 838 52076 106 231 58 81 396 485 510 32 72 90 601 773 897 968 53034 40 154 279 328 40 440 56 573 646 90 776 904 11 46 70 54058 228 366 511 627 46 88 704 36 48 864 93 55028 29 50 138 56 61 228 321 458 98 610 741 900 56032 35 148 250 92 824 57092 137 66 210 38 329 46 411 27 736 41 47 54 76 89 842 956 59 58006 94 156 255 411 13 53 54 605 47 70 737 74 849 87 938 98 59075 137 52 215 44 95 373 76 96 500 03 54 64 608 724 73 855 921.

60041 107 354 79 83 91 575 81 713 813 14 927 50 61008 234 336 585 613 875 932 62018 034 128 76 88 264 320

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł podany będzie jutro

Nareszcie!

Sygnalizacja świetlna uruchomiona

Wczoraj o godz. 7-ej rano uruchomiona została sygnalizacja świetlna na rogu Nowego Światu i Al. gen. Sikorskiego. Całość robót przy sygnalizacji wykonała Elektrownia Warszawska.

Przypominamy:
światło czerwone — droga zamknięta
światło zielone — droga wolna
światło żółte — samochody stop! — przechodnie usunąć się z jezdni!

Z czerwonej, wzniesionej wysoko ponad jezdnią i trotuarem budki dyżurnego milicjanta, całe skrzyżowanie widać jak na dłoni. Kapral Witczak jednym niewielkim ruchem małej dźwigni wypuszcza to z jednej, to z drugiej ulicy całe potoki aut, lub pozwala tłumom przechodniów przechodzić przez pustą jezdnię.

— Jak się pracuje?

— Trzeba się jeszcze trochę wprawić, ale idzie dobrze.

— A jak z porządkiem na jezdni?

— Bez porównania lepiej. Samochody co prawda jeszcze się śpieszą, ale zato przechodnie — truśki: czerwone światło działa na nich jak hypnotyzer. Stoją dopóki nie dam im zielonego.

— No, ale teraz lżej wam się pracuje...

— Pewnie. Przedtem człowiek machał rękami jak wiatrak — a ludzie chodzili jak chcieli. A teraz — o: cyk! — i spokój...

— Więc jednak mechanizm reguluje ruch lepiej od was... A może to tylko nowość? Atrakcja?

— Trochę jedno, trochę drugie...

Z budki milicjanta, jak z punktu obserwacyjnego widać, doskonale skrzyżowanie. Rzeczywiście — porządek jest niemal idealny: jedną jezdnią sunie sznur samochodów — drugą, równolegle — pasek ludzkich głów. Kronika Filmowa powinna to sfotografować i pokazywać w kinach jako model prawidłowego ruchu na skrzyżowaniu ulic w wielkim mieście. Byłoby to bardzo pożyteczne.

*

Jednocześnie z uruchomieniem sygnałów cierpliwa M. O. przystąpiła do ostatecznej „nauki chodzenia po ulicy" na wszystkich skrzyżowaniach. Nauka potrwa około tygodnia. Potem posypią się mandaty karne.

Czekamy teraz na sygnalizację świetlną na rogu Al. gen. Sikorskiego i Marszałkowskiej, którą wybudować ma MZK. Termin rozpoczęcia robót nie jest jeszcze znany. (pa)

Winni zatrucia trychinami będą ukarani

W wyniku stwierdzonego niedawno zatrucia się trychinami kilku osób zamieszkałych przy ul. Smulikowskiego wszczęto natychmiast dochodzenie sanitarne. Sklep, w którym zakupiona została zatruta kiełbasa wskazał na spółdzielnię „Rolmięs", gdzie zaopatruje się rzekomo w wędliny. Natychmiastowa rewizja nie ujawniła w spółdzielni zapasów niestemplowanego mięsa. Zauważono natomiast pewne niedociągnięcia sanitarne jak brak szafek i umywalni dla 28 zatrudnionych tam pracowników.

Wobec stwierdzenia, że firma nie plombuje swoich wyrobów, co ma obowiązek robić (w wypadku gdy są odsprzedawane do dalszego handlu) Sanitariat polecił bezwzględnie zaostrzyć kontrolę wędlin. Jest to niezbędnym warunkiem unormowania stosunków na rynku mięsnym i jedyną drogą zwalczenia handlu przetworami niewiadomego pochodzenia.

Postępowanie karno - administracyjne wobec firmy — w toku. Wypadek ten jest sygnałem ostrzegawczym wobec tych wszystkich, którzy lekceważąc sobie istniejące rozporządzenia sanitarne w zakresie obrotu mięsem, narażają ludność Warszawy na tak poważne niebezpieczeństwo. (wk)

Wolność Stolicy wymagała krwi i mienia Odbudowa – tylko ofiar pieniężnych

Liga Kobiet wprowadzi racjonalny rozdział mleka

Z inicjatywy Zarządu Głównego Ligi Kobiet odbyła się dnia 13.I. b. r. w lokalu Z.G.L.K. konferencja wstępna w sprawie racjonalnego rozdziału mleka. W konferencji wzięli udział przedstawiciele aZrządu Głównego Ligi Kobiet i Spółdzielni „Społem" z Wydziału Jajczarsko-Mleczarskiego.

Ustalono, że na skutek wysokiej ceny mleka wolnorynkowego nie dociera ono do dziecka szerokich mas, co jest jedną z przyczyn wysokiej śmiertelności niemowląt i niedożywiania dzieci.

Konferencja powołała Komisję złożoną z przewodniczącej Wydziału Spółdzielczego Ligi Kobiet — posłanki ob. Święcickiej, kierowniczki Wydziału Opieki Społecznej Z.G.L.K. — ob. Bilińskiej i przedstawiciela Wydziału Jajczarsko-Mleczarskiego Spółdzielni „Społem" — dyr. Fischera. Komisja przystąpiła do zebrania szczegółowych danych statystycznych i przepracowania zagadnienia w celu, jak najszybszego podjęcia planowego rozprowadzenia mleka na rynku, aby po cenach przystępnych i w wystarczających ilościach docierało ono od dziecka szerokich mas robotniczych.

Z życia Związku Poligraficznego

CHÓR CZEJANDA ŚPIEWA NA KONCERCIE ZW. ZAW. PRAC. PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO

Jutro, w niedzielę o g. 16 Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Poligraficznego organizuje koncert w wielkiej sali konferencyjnej Rady Zw. Zaw. przy ul. Nowy Zjazd 1. Będzie to dalsza impreza z cyklu koncertów, organizowanych przez Komisję Kulturalno-Oświatową Związku Poligraficznego dla członków Związku, ich rodzin i zaproszonych gości ze sfer kulturalnych stolicy.

W koncercie, poza zaproszonymi solistami, weźmie udział znany i ceniony w Warszawie Chór Czejanda oraz zespoły wokalne i instrumentalne związkowe.

Sekcja Odlewaczy Czcionek i Stereotyperów zawiadamia, iż w dniu 18.I 1948 r. (niedziela) o godz. 9 w lokalu Związku odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Sprawozdawczo-Wyborcze.

ZARZĄD SEKCJI



Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet | Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85.
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce: Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 43842 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Życia dziecka nie wolno nikomu lekceważyć!

Napisał Jerzy Jabrzemski

Wyblakłe, zapuchnięte od płaczu oczy Genowefy S. pozostają suche, choć ciałem kobiety wstrząsa szloch.

— Panie redaktorze, ja już nie mogę płakać... Zmarnowali mi dziecko, a takie było śliczne, zawsze wesolutkie, takie spokojne... Kiedy go urodziłam w Pradze Czeskiej, wracając do kraju (Genowefa S., jak tyle kobiet z Warszawy, została po powstaniu wywieziona do Niemiec, a mąż pozostał w Polsce i zaginął), to lekarz Czech powiedział — „No, urodziła pani pięknego, dzielnego chłopaka, będzie z niego pociecha". O), Boże, Boże i co teraz...

Łkanie, powstrzymywane z trudem, rwie zdania opowieści nieszczęśliwej matki. Przed mymi oczyma snuje się nić dramatycznego finału życia maleńkiej istoty.....

• • •

W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia dwu i pół letni Marek S. został oddany do szpitala dziecięcego przy ul. Kopernika w Warszawie. Malec był chory na błonicę (dyfteryt).

Dziecko z miejsca otrzymało silny zastrzyk surowicy oraz dokonano mu intubacji gardła, polegającej na wprowadzeniu do krtani specjalnej rurki metalowej, ułatwiającej choremu oddychanie. Rurka intubacyjna jest przyczepiona do specjalnej nitki, której drugi koniec przykleja się pacjentowi do policzka.

I ta właśnie drobna, trzycentymetrowa, wąska rurka odegrała w życiu małego Marka tragiczną rolę.

Na drugi dzień dziecko czuło się lepiej. Na trzeci — jednak stan chorego się pogorszył. Piątego dnia szpital przy ul. Kopernika zwrócił się do Kliniki laryngologicznej Uniwersytetu Warszawskiego w szpitalu Dzieciątka Jezus z prośbą o zabranie dziecka, celem zrobienia mu zabiegu tracheotomii (operacyjne przecięcie tchawicy) i usunięcia „obcego ciała" z płuc dziecka.

Szóstego dnia (30 grudnia) kierownik kliniki U. W., dr. Szymański, zbadał dziecko w szpitalu przy ul. Kopernika, stwierdził wysoką gorączkę i przewiózł chorego do kliniki. Z powodu silnej temperatury chłopca, operacja odbyła się dopiero następnego dnia. Mały kawałek metalu został z lewego płucka wydobyty, niestety, Marek S. umarł...

— Był to jeden z najbardziej przykrych dni w mym życiu — powiedział mi dr. Czarnocki, który wspólnie z dr. Szymańskim przeprowadzał operację.

— Walczyliśmy z pasją przez wiele godzin o życie małego pacjenta... Niestety chore serduszko nie wytrzymało...

• • •

Przeczytałem protokół naukowej sekcji zwłok Marka S. Sekcja podaje jako główny powód zgonu dziecka — zatrucie jadem błonicznym mięśnia sercowego, a jako poboczny — zapalenie odoskrzelowe płuca lewego (tu właśnie utkwiła nieszczęsna rurka...).

Jakie były losy trzycentymetrowej rurki intubacyjnej? Dokładnie nie wiadomo... Bezwzględnie zaszedł jednak w tym wypadku fakt niedopatrzenia ze strony personelu szpitala przy ul. Kopernika. Nie chodzi mi o sam fakt urwania się rurki od nitki. Bowiem dr Szymański, do którego zwróciłem się jako laik o informację, wyjaśnił, że wypadki urwania rurki intubacyjnej zdarzają się.

Dr. Szymański podkreślił zresztą, że zasadniczym powodem śmierci dziecka był ostry wypadek błonicy (krup), której toksyny zatruły mięsień sercowy.

Ale...

Ale zabieg intubacyjny przeprowadzono 25 grudnia, a szpital przy ul. Kopernika zawiadomił klinikę UW o wypadku dopiero 29 grudnia wieczorem. Zdjęcie roentgenologiczne Marka S., które wykazało obecność „obcego ciała" w tchawicy, zostało dokonane 28 grudnia. Dlaczego tak opóźniano przeprowadzenie koniecznej operacji, dlaczego tak późno zawiadomiono klinikę UW? Ktoś zlekceważył fakt zerwania rurki (może sądził, że wpadła do przełyku?). I to niedopatrzenie pozostaje bezsporne.

• • •

Głos matki Mareczka znów się załamał...

— Dlaczego w szpitalu przy ul. Kopernika powiedziano mi, że dziecko przekazano do szpitala Dzieciątka Jezus tylko na zabieg usunięcia błony po dyfterycie? Dlaczego mnie, matce nie powiedziano prawdy?... Dlaczego nie pytano o moją zgodę na przewiezienie synka do drugiego szpitala na operację? Dlaczego?...

Pytania zawisły w próżni...

Kobieta kończyła cicho swą bolesną historię.

— Po śmierci dziecka zwróciłam się do naczelnego lekarza szpitala przy ul. Kopernika, dra Stankiewicza, z pytaniem czemu tak zlekceważono życie mego dziecka? Potraktowano mnie wtedy jak podrzędną, która przychodzi po odszkodowanie... Odpowiedziano mi, abym poszła do Magistratu, to tam mi zapłacą... Dlaczego w ten sposób się do mnie odniesiono... To boli... A ja przecież straciłam syna..

Tak mówiła matka. Matka, która utraciła Syna. Możliwe, że w chwili bolesnej rozpaczy, jej forma zwrócenia się do lekarza nie była zbyt delikatna, ale przecież ona straciła dziecko...

W demokratycznym państwie los dziecka jest jednym z pierwszych problemów. Zagadnienie człowieka, zagadnienie dbałości o człowieka, to sprawa pierwszego rzędu, zasadnicza, o wielkiej doniosłości.

Leży przede mną wydany ostatnio Rocznik Statystyczny. Co mówią cyfry?

Cyfry nie mówią.. Cyfry krzyczą.




W dziecięcym sanatorium

alarmują. Polska doszła do granicy upływu krwi! Straciliśmy przez okres zawieruchy wojennej 6 milionów ludności. Od roku 1942 — 43 w Polsce nie było już przyrostu naturalnego, który zresztą od lat 1930 wykazywał stały spadek, grożący nam katastrofą: w r. 1930 przyrost naturalny — 17 pro mille; 1933-36 — 12 pro mille, 1939 — 9.5 pro mille). W 1945 roku liczba zgonów przewyższała ilość urodzeń o 150.000!

Jednocześnie notujemy olbrzymią śmiertelność niemowląt. W niektórych województwach, np. na Górnym Śląsku procent zgonów niemowląt w stosunku do żywo narodzonych wynosił w r. 1945 — 35,9 proc. Obecnie waha się w granicach 15 — 20 proc.

W świetle tych cyfr, w obliczu wciąż jeszcze ciężkich warunków zdrowotnych dzieci, pogrobowców lat wojennych jakże uwypukla się nam problem opieki nad dzieckiem, problem biologicznego odrodzenia narodu. Obecny rząd docenia to zagadnienie, czego dowodem sumy przeznaczone na ten cel w budżecie państwowym. Ale wobec ogromu i tragizmu sytuacji na tym odcinku jest to ciągle mało.

Dziecko jest naszym największym skarbem. I dlatego tragedia małego Marka S. winna nas dotknąć do żywego. Nie wolno lekceważyć życia dziecka. Właśnie dziecko winno być wszędzie, a przede wszystkim w szpitalu, w wypadku choroby otoczone najczulszą opieką, największą starannością. Niech wypadek nieszczęśliwego Mareczka będzie alarmującą przestrogą.

Pozostaje jeszcze drugi aspekt poruszonej przeze mnie tu sprawy. Kwestia stosunku do Matki. Lata wojny wzmocniły naszą odporność na ludzką niedolę. Żyjąc przez długi okres za pan brat ze śmiercią, wielu z nas stało się gruboskórnymi. Rozumiem, że właśnie lekarze, sanitariusze i pielęgniarki, tak często stykający się z tym zagadnieniem, mogą być szczególnie „twardzi".

Żyjemy jednak już w czasach pokoju. Koszmar wojny pozostał za nami. Niech za nami pozostanie zimny, bezlitosny stosunek do istoty cierpiącej. Niech boleść Matki będzie zawsze uszanowana. I niech lekarz pamięta, że jego obowiązek — to niesienie ulgi cierpiącemu, a nie rozdrapywanie świeżych ran.

Groch o ścianę

Odprasowana demokracja

W pierwszym powojennym okresie demokracja była u nas pojęciem niejednokrotnie bardzo swoiście tłumaczonym. Prawem kaduka utarło się u niektórych obywateli przekonanie, że prawdziwy i szczerze myślący demokrata, musi być zaniedbany, z lekka obdarty i obowiązkowo nieogolony.

Dzisiaj wszyscy zaczynają powoli rozumieć, że symptomy demokracji są zupełnie inne. Obywatele, widząc że schludny wygląd zewnętrzny wcale nie świadczy o reakcyjnym nastawieniu wewnętrznym, zaczęli bardziej dbać o to pierwsze.

Nie wszyscy jednak.

To, że robotnik wracający z pracy do domu nie ma czasu ani możliwości umyć się i oczyścić — zrozumiałe. Trudno natomiast usprawiedliwić innych, którzy specjalnie jak gdyby dbają o niechlujny wygląd na służbie...

Tak, na służbie. Jasną jest rzeczą, że największą uwagę zwracamy na ludzi umundurowanych, których zresztą na szczęście nie ma u nas tak wielu.

Wydawałoby się, że konduktorzy, listonosze, SOK-iści, milicjanci czy też wszyscy ci, których służba odbywa się w mundurze, rozumieją, że stanowiąc objekt rzucający się w oko i niejako reprezentacyjny, powinni o tę reprezentację bardziej dbać.

Nie wszyscy rozumieją...

Ciągle jeszcze widujemy obywateli z karabinami, urzędowymi czy też konduktorskimi torbami, w zakurzonych i wygniecionych czapkach, wystrzępionych mundurach, zabłoconych butach.

Wiem, że na nowe mundury nie zawsze są pieniądze, ale wiem na pewno, że na żelazko, pastę do butów, szczotkę do ubrania i żyletkę stać każdego.

Znakomite nieraz efekty osiągnąć można niewielkimi środkami...

STRĄCZEK

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela—g. 14.30 „Pan inspektor przyszedł"; g. 18 „Penelopa".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Żabusia"; godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 15 i 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18,30 „Rewizor". W niedziele i święta dodatkowe przedstawienie o godz. 15.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 „Roxy"; godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18,15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): Dziś i jutro o godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): g. 17 i 19 „Jak się tworzy rząd".

TEATR RTPD „BAJ" (sala teatru Małego, ul. Marszałkowska 81) wystawi dziś o godz. 12 sztukę pt. „Leśne dziwy" K. Jeżewskiej.

PORANEK HUMORU PIEŚNI I TAŃCA

Dziś o godz. 11 w Teatrze Polskim — Poranek humoru, pieśni i tańca.

Udział biorą: zespół Domu Wojska Polskiego, Chór Czejanda, J. Mroziński, T. Bocheński.

Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru Polskiego.

Całkowity dochód przeznaczony na biblioteczki dla świetlic żołnierskich.

JASEŁKA W „ROMIE"

Dzisiaj, w niedzielę o godz. 16 w sali „Romy" wystawione zostaną „Jasełka" Artura Oppmana.

Dochód na biedne dzieci po poległych.

NIEDZIELNE KONCERTY POPULARNE

Wydział Kultury i Sztuki Zarz. Miejsk. organizuje dzisiaj, dn. 18 bm. następujące koncerty dzielnicowe: Sala świetlicy na Służewcu — Wyścigi godz. 16. Sala WSM Koło — Obozowa 85 godz. 16. Sala Gimnazjum miejskiego — Młynarska godz. 18. Sala Domu Kultury Robotniczej, ul. Szwoleżerów 2/4 godz. 18. Sala Domu Kultury Robotniczej Pl. Inwalidów 10 godz. 19.

Udział w koncertach biorą: D. Dworzyńska, J. Śliwińska, M. Karwowska, J. Popławski, Z. Gołębiowski, I. Nowosad. Szkoła Sztuki Tańca M. Jeżewskiej. Orkiestra MZK pod dyr. L. Cymermana. Chór „Szacha".

„WIELKA CZWÓRKA RADZI"

Ciesząca się wielkim powodzeniem rewia satyryczna pt. „Jak się tworzy Rząd" we „Wróbelku Warszawskim" Zygmuntowska 8, osiągnęła cyfrę 100 przedstawień.

W najbliższych dniach teatrzyk rewiowy wystawia pełną aktualii, satyry i tańca rewię pt. „...A wielka czwórka radzi".

„OUI PRO OUO" W YMCA

W YMCA (Konopnickiej 6) codziennie o 19 w świetnym programie „Duby smalone" Zimińska czaruje tłumy publiczności piosenkami ze starej, kochanej budy „Oui Pro Ouo". Sempoliński zachwyca „Chaplinem", „Posłańcem" i „Wodzirejem". Sojecki opowiada najnowsze sensacje ze świata politycznego.

Dyrekcja uprasza o wcześniejsze nabywanie biletów które sprzedaje „Impet".

SPORT

Hokeiści odzyskują formę

Poważny sukces w Pardubicach

W bieżącym tygodniu, hokeiści polscy bawiący w Czechosłowacji rozegrali dwa spotkania w Pardubicach. Pierwszy mecz z drużyną LTC Pardubice, która należy do dobrych drużyn czeskich, zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

Poważny sukces odnieśli Polacy w drugim spotkaniu w Pardubicach, z reprezentacją tego miasta, złożoną z zawodników LTC, Rapid i Smirnow. Polacy wygrali to spotkanie w wysokim stosunku 13:3 (3:3, 4:0, 6:0). Mecz był bardzo ciekawy i rozpoczął się ostrym atakiem gospodarzy, którzy uzyskali prowadzenie 2:0. Zwolna Polacy rozegrali się, wyrównali 3:3, a w drugiej i trzeciej tercji zdobyli miażdżącą przewagę i grą swoją przeszli wszelkie oczekiwania zgromadzonych na stadionie kilku tysięcy widzów. Bramki dla Polski zdobyli: Skarżyński, Jasiński i Palus po trzy, Burda i Gansiniec po dwie.

Po występach w Pardubicach, hokeiści polscy wyjechali do Budziejowic. W poniedziałek hokeiści opuszczają gościnną ziemię czechosłowacką i udadzą się do Szwajcarii.

Po ukończeniu igrzysk zimowych hokeiści nasi rozegrają jeszcze szereg spotkań w Czechosłowacji.

Dzisiejsze imprezy

Dzisiejsza niedziela po raz pierwszy po dłuższej przerwie obfituje w bogaty program imprez sportowych.

Pięściarze rozegrają aż 3 spotkania międzyokręgowe, a mianowicie w Katowicach Śląsk — Warszawa, w Gdańsku Wybrzeże — Pomorze i w Poznaniu Poznań — Łódź.

Koszykarze rozegrają również szereg meczów w ramach rozgrywek ligowych. W Warszawie odbędzie się mecz Znicz (Pruszków) — YMCA (Łódź), w Krakowie Wisła — Warta i w Gdańsku YMCA — KKS Poznań.

W Warszawie odbędzie się interesujący mecz pływacki YMCI między Wartą a Elektrycznością.

Amatorzy hokeja będą mieli okazję ujrzenia dziś w południe na lodowisku Legii rewanżowego spotkania między Legią a ŁKS-em. W Pruszkowie rozegrane zostaną w dalszym ciągu mistrzostwa łyżwiarskie okręgu warszawskiego w jeździe szybkiej i figurowej.

Na stadionie WP toczyć się będą w ciągu dnia dzisiejszego dalsze rozgrywki o indywidualne mistrzostwa Warszawy w tenisie stołowym.

Szlachetny odruch artystów i widowni w YMCA

Piątkowe przedstawienie w YMCE, gdzie od kilku dni wystawiane jest wesołe widowisko pod nazwą „Duby Smalone" urozmaicone było nieprzewidzianym w programie dodatkiem. Zjawił się bowiem na widowni ostatni posłaniec warszawski, zaproszony przez Ludwika Sempolińskiego który wykonuje na scenie doskonały numer, właśnie pod tytułem „posłaniec".

Konfrontacja sztuki z rzeczywistością wypadła bardzo korzystnie w tym wypadku dla autentycznego weterana warszawskich posłańców, który w wyniku zorganizowanej na sali zbiórki zebrał przeszło 13.000 zł. Dodając do tego osobisty dar odtwórcy roli posłańca w wysokości 5.000 zł przekazany już wcześnie przez naszą redakcję, otrzymamy sumę około 18.000 zł, jaką uzyskał łącznie bohater przedwczorajszego wieczoru.

Przypomnieć tu należy, że „Robotnik" spowodował w pewnym stopniu tę zbiórkę. W naszym bowiem piśmie (2. I. br.) pojawił się wywiad z ostatnim warszawskim posłańcem, na który tak żywo zareagował znakomity aktor, zapraszając w piątek do YMCI naszego przypadkowego informatora i organizując dla niego zbiórkę.

Zachęcona przykładem Ludwika Sempolińskiego, Mira Zimińska występująca również w widowisku — przekazała za naszym pośrednictwem 10.000 zł na sieroty po poległych powstańcach, w których imieniu dziękujemy za hojny dar. (wk)

Odpowiedzi Redakcji

Bożena Magdzińska. Kalisz. Przekazaliśmy do KW ZNMS. Odpowiedź nadejdzie listem.

Dzielnicowy Komitet PPS Poznań — Wilda. Zdjęcia nie wykorzystamy.

Spółdz. Samopom. Chłopskiej w Lututowie — Adres Polskiego Związku Szachowego — Warszawa, Mokotowska 25. Redakcja „Szachów" — Warszawa, Walecznych 40 m. 3.

J. Sawko, Szczecinek — Dziękujemy za miłe słowa.

Kina

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Znak Zorry".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Symfonia pastoralna".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Błyskawica".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Awantura w zaświatach". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Wesoły sublokator". Od jutra „Jasne łany". Początek seansów: godz. 13.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności Nr 19/I.

Wstęp 35 zł (na wszystkie miejsca).

EGON HOSTOWSKI 1)

W UKRYCIU

Przekład Marii Erhardt

Droga Haneczko, nareszcie mam nadzieję, że jednak dowiesz się o mojej przedziwnej przygodzie. Dobrzy ludzie, o których chcę ci napisać, przekonali mnie, że mogą ukryć i wywieźć moje notatki gdzieś w bezpieczne miejsce, zapewne za ocean, a po wojnie dostarczyć je tobie. Żyjesz dotychczas, nie wątpię o tym ani na chwilę i będziesz żyła jeszcze długo potem, kiedy przewali się ten huragan grozy, szaleństwa i nędzy. Jestem tego pewien, widzę cię stale przed sobą, jesteśmy razem, kiedy zasypiam, poznaję każdą zmarszczkę, która ci przybyła, wiem, że posiwiałaś, że twoje plecy pochyliły się trochę, mój Boże, wiem o tobie tyle nowych szczegółów, jakbyśmy się codziennie widywali. Czekasz Haneczko i doczekasz się. Tak, będziesz kiedyś odczytywała te słowa, w przeciwnym razie nic nie miałoby sensu, zgoła nic, nasze życie, nasze małżeństwo, nasze zmartwienia i błądzenia. A w to nie wierzę, to jest niemożliwe, wszystko ma swój sens, każdy wypadek, każdy przypadek, każda katastrofa, tak samo, jak każdy drobiazg.

Musisz się doczekać, bo musimy się wreszcie dogadać. A ja — dopiero teraz mogę z tobą mówić. Tyle zrozumiałem, tyle spraw mi się wyjaśniło, tyle znalazłem słów i pojęć, o których dawniej nie wiedziałem.

Nie wiem, czy ci „to" po wojnie powiedzą, albo napiszę. Może dowiesz się „tego" dopiero z mych notatek, właśnie z tego rozdziału. Ja, Haneczko, nie doczekam się. Wydaje mi się jakoś głupio pisać, że chcę umrzeć, albo, że muszę umrzeć. Nie mam pojęcia, jak ci wytłumaczyć w paru słowach, że się już nie możemy zejść i żyć razem, że nie możemy naprawić wszystkich krzywd, któreśmy sobie wyrządzili i radować się wspólnie z życia naszych dzieci. Byłoby śmieszne, gdybym chciał jakoś udekorować swą śmierć. Nie jest tak zupełnie dobrowolna i prawdopodobnie nawet nie jest niezbędna — po prostu jest naturalna.

O proszę cię, czytaj jeszcze dalej, uspokój się, to naprawdę nie ma znaczenia, że już nie żyję w chwili, kiedy czytasz moje słowa. Tak dawno mnie nie widziałaś, na pewno mnie już nieraz pochowałaś i opłakałaś, naprawdę, to nic nie znaczy, moja jedyna. Jestem bliżej i będę jeszcze bliżej, niż kiedy żyłem obok ciebie.

A więc tak, napisałem to wreszcie, teraz już wiesz i jest mi o wiele lżej. Popatrz, do niedawna miałem przed oczami stale tylko jeden obraz. Widziałem mój powrót i nasze spotkanie. Śniło mi się, że się spotykamy w Rokitnicy, w domu twych rodziców. Drzwi wejściowe otwierają się zawsze jednakowo ciężko i ze zgrzytem, wzdłuż ściany w bramie dotychczas stoją beczki i baryłki i panuje ciągle taki chłodny półmrok. Naturalnie, nie oczekujesz mnie, przychodzę zupełnie nieoczekiwanie, wołasz z kuchni: „To ty, tatku?" Nie odpowiadam, bo nie mogę. Znowu się pytasz, po czym wychodzisz za próg, idziesz dalej, schodzisz po paru stopniach, spostrzegasz mnie i poznajesz. Tak jasno to wszystko widzę. Chcesz podnieść ręce, ale nie możesz, chcesz krzyknąć, ale tylko szepcesz. Nie moje imię. Ja również przez chwilę nie mogę się ruszyć z miejsca. Oboje jesteśmy na wpół przytomni i wydaje nam się, że umieramy. Wszystko wokoło jest jak nie z tego świata. Załamują się pod tobą kolana i to dodaje mi siły. Jednym skokiem znajduję się koło ciebie i chwytam cię w objęcia. Nie płaczesz i nie uśmiechasz się. Tylko szepcesz to jedno słowo, które nie jest mym imieniem.

Sto razy, tysiąc razy wyobrażałem sobie, myślałem i przeżyłem nasze spotkanie. Wszystko mogłem sobie wyobrazić, półmrok bramy, jej zapach, dźwięk kroków na schodach, siebie i ciebie, tylko jednego nie umiałem sobie wyczuć: owej boleści, która by nam ścisnęła serca i gardła, podczas gdy ręce nasze szukałyby się i poznawały. Tylko nie owego zawrotnego poczucia szczęścia, czy nieszczęścia, lub wzruszenia.

Byłoby to szczęście, czy nieszczęście? Naprawdę nie wiem. Nie wiem, jakie byłyby moje pierwsze słowa, nie wiem, o co bym pytał, kogo szukał, nie wiem, gdziebym usiadł, co robiłbym z rękami, co ze swą pamięcią i wolą. A przecież niczego więcej nie pragnąłem, jak naszego spotkania i tego czegoś niewyobrażalnego, co nastąpiłoby potem. Myśląc o moim powrocie, o tym niewykupionym cudzie, czułem, że dla niego byłbym do wszystkiego zdolny — do każdej ofiary, do każdej zbrodni. Nie z tęsknoty, nie ze zmęczenia, raczej z jakiejś palącej ciekawości, bardziej palącej, niż wszystkie doznane pragnienia.

(D. c. n.)

Radio

PONIEDZIAŁEK, 19 STYCZNIA

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6,15 Wiad. poranne; 6.20 Muzyka; 7,00 Dziennik por.; 6.20 Muzyka; 7,20 Lekcja języka rosyjskiego; 7,35 Muzyka poranna; 8,35 „Żelazna kurtyna" Heleny Boguszewskiej; 9,00 Aud. dla szkół; 10,40 Aud. Min. Oświaty; 12,03 Wiadomości południ.; 12.15 Muzyka; 12.20 „Z mikrofonem po kraju"; 12,30 Audycja rozrywkowa; 16,00 Dziennik popołudniowy; 16,12 Przegląd gospodarczy; 16,35 „Duszek" — opowiadanie dla dzieci młodszych; 16,45 „W walce o zdrowie" — pogadanka; 16,50 Audycja dla szachistów; 16,55 Audycja dla młodzieży; 17,15 „Melodie operetkowe; 18.00 RUL: „Gwiazdy" — wykład inż. mg. Walentego Szpunara; 18,45 „Żelazna kurtyna H. Boguszewskiej rozdział VIII; 19,00 Z zagadnień świata pracy „Nasza troska i radość"; 19,10 Z zagadnień wiejskich; 19,30 IV aud. z cyklu „Dawna muzyka polska"; 20,00 Dziennik wieczorny; 21,00 Witesław Novak — II kwartet smyczkowy; 21,40 Pog. sport.; 21,45 Aud. Biura Studiów; 22,00 Koncert rozrywkowy; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,20 Muzyka poważna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 Muzyka; 16.55 Muzyka; 17,45 Utwory Fryderyka Chopina; 18,05 Muzyka popularna; 18,20 Kwadrans prozy „Nawałnica" Ilii Erenburga fragm. VI; 18.35 Odczyt prof. dr Stanisława Arnolda z cyklu „Polska w okresie ustroju stanowego; 18.50 „Na swojską nutę"; 19,10 Muzyka popularna, 19.30 IV aud. z cyklu „Dawna muzyka polska"; 20.00 Dziennik wieczorny; 20,45 Audycja rozrywkowa; 21.40 Arie z oper Henryka Purcella; 22.00 RUL „Gwiazdy — wykład inż. mgr Walentego Szpunara.